

HASŁO ŁÓDZKIE

DZIENNIK BEZPARTYJNY

REDAKCJA i ADMINISTRACJA: Łódź, Al. Kościuszki 73, tel. 63-66.
Redakcja nocna (po godz. 8 wiecz.) ul. Piotrkowska 85, tel. 29.

Cena 25 groszy

Redaktor naczelny przyjmuje codziennie od godziny 6-7 wieczorem
Sekretariat czynny od godz. 12-1 w poł. i od 6-7 wiecz.

TRZY OSTATNIE DNI

CASINO
KAŻDY

POZAK

zobaczyć
powinien
narodową
epopeę
filmową

ADAMA MICKIEWICZA

PAN TADEUSZ

CASINO

Od pół do 12-jej
do 3-jej
wszystkie miejsca
50 gr. i 1 zł.

Komitet strajkowy Widzewa aresztowany za nadużycia przy wypłacie zapomóg

Dalsze śledztwo wykaże kto był inicjatorem tego potwornego złodziejstwa

W ostatnich dniach prasa łódzka zaalarmowała opinię publiczną, że w Komitecie strajkowym robotników Widzewskiej Manufaktury

działy się nadużycia przy wypłacie zapomóg.

W związku z powyższym Urząd prokuratorski zarządził zbadanie omawianej sprawy.

W wyniku dochodzenia w dniu wczorajszym o godz. 17-jej do lokalu kartelu Z. Z. P. przy ulicy Gdańskiej 40

wkroczył oddział policji śledczej i mundurowej z podinspektorem Elssesser-Niedzielskim, nadkomisarzem Weyerem i komisarzem Miką na czele.

W lokalu zastano kilkanaście osób między innymi

niejakiego Romana Kuchciała, kierownika Związku pracowniczych miejskich, członka NPR-prawicy, zamieszkałego przy ulicy Odyńca 5.

Dokonana rewizja dała nadspodziewane wyniki

stwierdzono mianowicie kolosalne nadużycie natury kryminalnej.

Zadnych ksiąg przychodu i rozchodu nie prowadzono.

Pieniądze wypłacano bez pokwitowań i podania adresu zamieszkania osób, które rzekomo otrzymywały zapomogi.

Dotychczas za przywłaszczenie grosza publicznego aresztowano wymienionego wyżej Kuchciała, Rzepeckiego Jana (Skladowa Nr. 24), Bielasa Kazimierza (Rokicińska 113)

— prezesa Komisji strajkowej Widzewskiej Manufaktury, Wypych Zofję (Żelazna 13) — skarbniczkę, Głuchowski Stefana (Kijowska 16) — zastępcę skarbnika i szereg innych osób, których nie zdołaliśmy ustalić.

Aresztowanych pod silną eskortą przewieziono karetką policyjną do aresztu przy ul. Kilińskiego 15.

Lokal Kartelu Z. Z. P. przy ulicy Gdańskiej 40

został opieczętowany do dyspozycji władz sądowych. Przy biurze Kartelu wystawiono posterunek policyjny. Dochodzenie w toku.

Gwałtowny orkan nad Atlantykiem wyrządził kolosalne szkody

Fale zatopiły szereg miejscowości nadbrzeżnych

PARYŻ, 24.11. Wczoraj nad kanałem La Manche, Anglią i Francją przeszła potężna nawałnica, która przeszkodziła komunikacji morskiej pomiędzy Boulogne sur Mer i Folkestone. Dosłyszano sygnały alarmowe statków na morzu. Burza przeniosła się następnie na Niemcy północne i wyrządziła szkody w porcie hamburskim.

PARYŻ, 24.11. Nad oceanem Atlantyckim szaleje gwałtowny orkan.

Orkan ten zniszczył wczoraj brzegi Irlandii i kanału Lamanche, według ostatnich wiadomości posuwa się ku zachodniemu brzegowi Niemiec.

Sytuacja rozpaczliwie przedstawia się na wybrzeżu duńskim, gdzie fale wody zatopiły

miejscowości nadbrzeżne i zagrażają przerwanii linii Aarhus — Riiskan.

Burza nastąpiła tak niespodziewanie, że cały szereg łodzi rybackich, których nie zdążyli przyholować do portu, zostały uniesione przez bałwany wodne.

Nad stolicą w Danii, wskutek oberwania się chmur, szalała wielka burza deszczowa, zalewając wielkie składy i magazyny, położone w niższych dzielnicach miasta.

HAMBURG, 24.11. W piątek wieczorem na wybrzeżu morza północnego i okolicy portu szalała nawałnica, połączona z silną wichurą i ulewą.

W porcie hamburskim i okolicy nadbrzeżnej wicher wyrządził olbrzymie szkody.

BERLIN, 24.11. Z Hamburga donoszą, że orkan szalejący wzdłuż wybrzeży Szlezwiń-Holsztyń wyrządził olbrzymie szkody. W pobliżu jednej z wysp dwie wioski Herum i Arktum zostały całkowicie odcięte od świata i otoczone wodą. Fale pozrywały liczne tamy. Tamtejszy urząd pocztowy runął pod naporem groźnego żywiołu. Pociąg zdążający do Westerlandu utknął na drodze. Wezwana maszyna pomocnicza pozwoliła uruchomić i puścić go w dalszą drogę, z bardzo jednak nikłą szybkością. Do Westerlandu przybył on z dwugodzinnym opóźnieniem.

Znamienny list arcybiskupa Teodorowicza do pana Marszałku Sejmu

Wysoki dostojnik kościelny gratuluje p. Daszyńskiemu wystąpienia przeciwko pojedynkom

Korespondent „Hasła” donosi z Warszawy:

Dowiadujemy się, że arcybiskup Teodorowicz wystosował do p. marszałka Sejmu — Daszyńskiego pismo, w którym składa gratulacje p. Daszyńskiemu z powodu jego pamiętnego oświadczenia w sprawie stosowania po-

jedynków, jako sposobu załatwiania spraw honorowych.

List ks. arcybiskupa Teodorowicza wywołał zrozumiałą sensację w kołach politycznych i jest przedmiotem licznych komentarzy.

Rozkład P.P.S. trwa

Posłanka Prausowa wstępuje do frakcji rewolucyjnej. To samo ma uczynić p. prez. Ziemięcki.

Korespondent „Hasła” donosi z Warszawy:

Dowiadujemy się, że p. Prausowa, posłanka P. P. S., która zapowiedziała na Kongresie w Sosnowcu złożenie mandatu, zgłosiła obecnie swoje wystąpienie z P. P. S. i ma zamiar przystąpić do frakcji rewolucyjnej P. P. S.

Jak widać przewidywania nasze sprawdzają się i pozostaje tylko kwestją czasu przystąpienie jeszcze 2 wybitnych członków P. P. S. do frakcji rewolucyjnej.

W tej liczbie, jak ciągle mówią, ma się znać leżący poseł Ziemięcki, prezydent m. Łodzi.

Zmiana korespondenta PAT w Moskwie

Korespondent „Hasła” donosi z Warszawy:

Dotychczasowy korespondent PAT, w Moskwie p. Szmidt przeniesiony został do Paryża, a na jego miejsce wyjeżdża do Moskwy p. Stefan Słok, dotychczasowy przedstawiciel Prezydium Rady Ministrów w P. A. T.



FABRYKA J. JÓZEF WERNER,
CYRANKI 122, WARSZAWA
JOLEC 41, TELEF. 5-63, 3-64, 15-49
Lepiej od zagranicznych
nie jarowane
Zgadaj wszędzie!

Przedstawicielstwo na Łódź i okolice
STANISŁAW KUBIAK
ŁÓDŹ, Przejazd 4, tel. 7-46.

Prowokacyjne wystąpienie posła Grünbauma spotkało się z należytą odprawą p. min. Składkowskiego

Na dzisiejszym posiedzeniu sejmowej Komisji Budżetowej w dyskusji nad budżetem Ministerstwa Spraw Wewn. zabrał głos pos. Woźnicki (Wyzw.), oświadczając, że nie może zupełnie apolitycznie ustosunkować się do tego resortu, gdyż jest on prowadzony nie tak jak pragnęłoby stronnictwo mówcy i budzi rzekome niezadowolenie wśród ludności.

Mówca odnosi się z sympatią do pierwszych poczynań ministra Składkowskiego i przytacza okólnik o traktowaniu ludności przez starostów, zarządzenia sanitarne i t. d.

Z kolei mówca wskazuje na wzrost wydatków w zarządzie centralnym, co nastąpiło, jego zdaniem, nie tylko wskutek drożyzny, lecz także wskutek zwiększenia etatów i domaga się dokonania oszczędności, a szczególnie w dziale podróży służbowych, przesiedlań, środków lokomocji i t. d.

W województwach i starostwach, zdaniem mówcy, redukcja urzędników jest możliwa, ale należy odpowiednio zreformować system pracy.

Mówca z całym uznaniem wyraża się o działalności KOP i kończy oświadczeniem, że choć wierzy w dobrą wolę ministra, do działalności jego musi ustosunkować się na podstawie działalności całego resortu i dlatego odma wia funduszu dyspozycyjnego.

Posel Dzierżanowski, imieniem klubu narodowego zaznacza, że klub ten będzie dążył do utrzymania cyfr zeszłorocznego budżetu.

PROWOKACYJNE WYSTĄPIENIE P. GRÜNBAUMA.

Posel Grünbaum (koło żydowskie) dopatruje się istnienia ciągłej agitacji antysemitycznej, uprawianej rzekomo z wiedzą organów rządowych.

Mówca skarży się, że władze przyspieszają proces wypierania żydów z różnych placówek i odbierania im źródeł zarobkowych.

Sąły stosunek rządu świadczy o ustepliwosci wobec tendencji upośledzenia żydów.

Wczoraj np. — mówił posel Grünbaum — ten sam premier, który obiecywał zniesienie ograniczeń, zażądał właśnie wprowadzenia ograniczeń dla żydów.

W tem miejscu przerywa mówcy minister Składkowski oświadczeniem, że premier tego nie powiedział, że Rząd bynajmniej nie dąży do upośledzenia żydów, co pan zechce przyjąć do wiadomości, jako oficjalne oświadczenie Rządu, natomiast właśnie panowie — oświadcza min. Składkowski — stwarzacie wielokrotnie barjery, które nie pozwalają rządowi na wykonanie swych zamierzeń wobec żydów.

Posel Grünbaum w odpowiedzi twierdzi, że tak właśnie przemawiał w swoim czasie Stołypin, na co znów min. Składkowski odpowiada: „gdyby tak mówił, jak przemawiał Stołypin, toby pan cichutko siedział”. Przewodniczący zwrócił p. Grünbaumowi u-

wagę, że analogie jego zbyt daleko idą i prosi, aby zaniechał tego, gdyż inaczej będzie musiał mu odebrać głos.

Posel Czapiński (PPS) wnosi o podwyższenie w dziale KOP pozycji oświaty i kultury ze 123 tys. na 250 tys.

Posel Stybiński (BB) zaznacza, iż w toku wywodów posła Grünbauma słyszeliśmy

zwrot, który jest obrazą dla polskiego ministra: oświadczam w imieniu BB, że porównanie ministrów polskich do ministrów rosyjskich w rodzaju Stołypina zawsze spotka się z mocnym reagowaniem z naszej strony.

Po przemówieniu posła Sanojcy obrady przerwano. Następane posiedzenie we wtorek o godz. 11-ej.

Posel Rataj wyzwany na pojedynek przez b. sekretarza Witosa

W kuluarach sejmowych krążyła pogłoska, że b. sekretarz Witosa, a poprzednio b. posła Bryla p. Dzendzel wysuwał na pojedynek b. marszałka Sejmu p. posła Macieja Rataja.

Powodem wyzwania ma być podobno nie

pochlebna opinia, wypowiedziana przez p. Rataja na posiedzeniu „Piasta” o stałości przekonań p. Dzendzla.

Dodać należy, że p. Dzendzel wystąpił ostatnio z „Piasta” i zgłosił przystąpienie do Bloku Bezpartyjnego.

2 miliony rodzin robotniczych w Niemczech znajdują się bez środków do życia

BERLIN, 24.11. Związek przemysłowców metalurgicznych w Niemczech środkowych wypowiedział dziś pracę wszystkim robotnikom na dzień 1 grudnia r. u., w którym to dniu kończy się ważność obowiązującej taryfy płac.

W ten sposób do niezlikwidowanego jeszcze olbrzymiego lokautu w przemyśle metalurgicznym zachodnich Niemiec przyłącza się już widmo nowego wielkiego lokautu w Niemczech środkowych, t. j. we fabrykach na terenie Magdeburga, Halle, państwa Anhalt. — Również zapowiedziany został lokaut we fabrykach metalurgicznych w Hannoverze, Brunzwicku, Hamburgu i Kilonji.

Przemysłowcy motywują swoją decyzję niemożnością utrzymania obecnej taryfy płac, ponieważ prowadzone przedsiębiorstwa nie rentują się.

Przed przemysłem metalurgicznym Niemiec otwiera się okres niebezpiecznego kryzysu. Około 2 miliony rodzin robotniczych może się znaleźć bez środków do życia.

Z drugiej strony nagłe ogłoszenie lokautu we wszystkich okręgach przemysłowych niemieckich wydaje się bardzo podejrzanym. Zachodzi możliwość, iż jest to zainspirowany przez pewne koła polityczne manewr przemysłowców, pozostający w związku z nadchodzącymi pertraktacjami w sprawie rewizji planu Davesa.

Przez wywołanie wrażenia rzekomo katastrofalnego położenia przemysłu niemieckiego zechcą siły zainteresowane uwolnić się od tych wielkich świadczeń na rzecz reparacji i przytem wpłynąć na ustalenie ostatecznej wysokości niemieckich zobowiązań.

Kradzież cennego dokumentu dla celów politycznych

WIEN, 24.11. Dzienniki donoszą z Bukaresztu: Pismo „Cuvantul” donosi, że z archiwów państwowych skradziono dokument wielkiej wartości, a mianowicie deklarację o przyłączeniu Banatu do Rumunii. Dokument ten był podpisany w dniu 1 grudnia 1918 r. przez członków Rady Narodowej z Banatu,

między in. przez obecnego ministra Severa Popu. Dziennik wspomniany twierdzi, że śledztwo prowadzone jest w wielkiej tajemnicy, ponieważ stwierdzono, iż sprawcą jest pewna wybitna osobistość, która chce użyć dokumentu dla celów politycznych. (PAT)

Znowu bez rezultatu!

Przedstawiciele Widzewskiej Manufaktury odrzucili propozycje robotników Związki robotnicze zwrócą się do Rządu z prośbą o interwencję

Wczoraj odbyła się w inspektoracie pracy ponowna konferencja w sprawie zlikwidowania długotrwałego strajku w przedzalnicy Widzewskiej Manufaktury.

W konferencji tej brali udział z ramienia firmy pp. Schulz, Steigert i Matyssek, zaś z ramienia związków robotniczych senator Danielewicz, Plewiński, Krzynówek, Kulszyński oraz delegaci fabryki.

Na wstępie p. inspektor pracy zamierzał zdać sprawozdanie z obliczeń produkcji oraz płac w Widzewskiej Manufakturze za okres 13 tygodni, jednak na skutek opozycji przedstawicieli robotników obliczenie to przedstawiono za okres ostatnich 4 tygodni.

W dyskusji przedstawiciele firmy zaproponowali dniówkę tym robotnikom, którzy nie wyrobią stawki taryfowej.

Przedstawiciele robotników bezwzględnie przeciwstawili się temu, twierdząc, że powód niewyrabiania stawek przez robotników jest firmie znany, ponieważ dostarcza robotnikom zły surowiec.

Wobec tego, że obie strony nie odstępywały od swego stanowiska, konferencja do porozumienia nie doprowadziła.

W końcu p. inspektor Wyrzykowski przyrzekł w tej sprawie przedsięwziąć ponowną interwencję w firmie.

Stanowisko związków

w sprawie zatargu

WYWIAD Z PANEM KAZIMIERCZAKIEM.
Śledząc zatarg w Widzewskiej Manufakturze upewniłem się w przekonaniu, że Wi-

dzewska Manufaktura od samego początku do końca nie wykazała dobrej woli, aby położyć kres obecnemu stanowi rzeczy.

Dzisiejsza konferencja u Inspektora Pracy utrwaliła mnie w tem przekonaniu.

Nie możemy się w żaden sposób zgodzić na obniżenie dotychczasowych zarobków o 20 procent.

Obecnie pozostaje nam jeszcze jedno wyjście, a mianowicie interwencja u Rządu. Już w poniedziałek wystosujemy odpowiednie pismo do Ministra Pracy i Opieki Społecznej p. Jurkiewicza, którego będziemy prosić o podjęcie interwencji w zatargu w Widzewskiej Manufakturze.

WYWIAD Z PANEM MRUKIEM.

W związku z odbytą konferencją w Inspektoracie Pracy, zwróciliśmy się do kierownika związku chrześcijańskiego p. Mruka, który oświadczył nam co następuje:

Wynik konferencji wczorajszej był do przewidzenia, bowiem przedstawiciele Widzewskiej Manufaktury otrzymali dyrektywy, aby ustępować tylko w pewnych ramach.

Ponieważ ramy te były bardzo ograniczone, przeto wynik konferencji był przez nas przewidziany.

Na wczorajszej konferencji poddano rewizji dotychczasowy cennik, który obowiązywał w Widzewskiej Manufakturze. Na 66 pozycji jedna tylko pozycja odpowiadała żądaniom robotników. Reszta zaś stawek akordowych jest niższa o 20 proc. aniżeli w innych fabrykach.

Pozatem konferencja musiała się rozbić

Nominacja p. Feita na Sędziego Okręgowego w Łodzi

Korespondent „Hasła” donosi z Warszawy:

Monitor Polski ogłasza nominację p. prokuratora Sądu Okręgowego w Łodzi — p. Feliksa Feita na sędziego okręgowego tegoż sądu.

Posel Rauszer

pozostaje nadal przedstawicielem Rzeszy w Warszawie

Korespondent „Hasła” donosi z Warszawy:

Wbrew krążącym od pewnego czasu pogłoskom o istniejącym rzekomo zamiarze powołania p. Rauscherowi, dotychczasowemu posłowi Rzeszy Niemieckiej w Warszawie stanowiska wiceministra spraw zagranicznych, dowiadujemy się, że w najbliższych dniach posel Rauscher ma powrócić do Warszawy i zająć poprzednie stanowisko, bowiem zmiana przedstawiciela Niemiec przy Rządzie Polskim nie jest narazie przewidziana.

Sekretarz Ligi Narodów

wyjechał z Warszawy

WARSZAWA, 24.11. Dziś o godz. 23-ej odjechał z Warszawy sir Eryk Drummond, generalny sekretarz Ligi Narodów wraz z szefem sekcji politycznej sekretariatu Ligi, udając się na dwa dni do Krakowa. Gościom towarzyszy w drodze delegat Polski przy Lidze Narodów minister Sokał. (PAT)

Chłody w Zakopanem

W górach pada śnieg

KRAKÓW, 24.11. (ATE). Temperatura w Zakopanem spadła poniżej zera. Od szeregu dni pada tu śnieg, którego warstwa przy Morskim Oku i na Hali Gąsienicowej wynosi 10 ctm. i utrzymuje się.

W Zakopanem śnieg stopniał. Panują tu ostatnio silne deszcze i mgły.

Kara śmierci

w Estonji została zniesiona

RYGA, 24.11. Parlament estoński, uwzględniając wniosek socjalistów, zniósł karę śmierci dla kobiet i starców, powyżej lat 70.

Wyjaśnienie

W związku z artykułem „Mniej biurokratyzmu — więcej dbałości o interesy robotnika”, umieszczonym w onegdajszym numerze „Hasła” komunikujemy, że omawiana w artykule opinia o strajku łódzkim, wygłosił p. poseł Niski, a nie Iłski, jak mylnie podano.

Kino DOM LUDOWY

PRZEJAZD 34

634

Dziś i dni następnych!

Arcyfilm p. t.

... polowały się łzy...

Potężny dramat na tle wstrząsającej tragedji nieszczęśliwego dziewczęcia.

W roli głównej słynna artystka

LILI DAGOWER

Ceny miejsc: W dni powszednie na wszystkie seanse, zaś w sobotę, niedzielę i święta od godz. 1—3 pp. I m. 75 gr., II. 40 gr., III. 30 gr.

W sobotę, niedzielę i święta od godz. 3 pp. I miejsce 90 gr., II m. 50 gr., III. m. 40 gr.

Wakacje małżeńskie

W rolach głównych:

Liljana Harvey

i Harry Halm.

Najbliższa premjera

Kina Spółdzielni.

HURTOWY DETALICZNY

SKŁAD

PERFUM, KOSMETYKÓW,

MYDEŁ TOALETOWYCH

krajowych i zagranicznych firm

Najtańsze **KOSMOS**

— źródło „KOSMOS”

Łódź, Piotrkowska 60.

Firma egzystuje 25 lat.

Zjazd delegatów Zw. Strzeleckiego Okręgu Łódzkiego

Zreorganizowany w Wolnej Polsce Związek Strzelecki, prawy spadkobierca idei strzelecko-legionowej, wybił się już w pierwszych latach ponownego bytu na czoło organizacji społecznych i wojskowych tradycją swego czynu, jak również codziennej pracy i temperamentem w realizowaniu zamierzeń.

Strzegąc pilnie demokratycznej linii rozwoju, reprezentowanej przez Komendanta Piłsudskiego, opanowuje coraz bardziej szerokie masy społeczeństwa miejskiego i wiejskiego, kując ducha państwowości wśród najcięższych warunków niewiary i obojętności do istotnych zagadnień społecznych, niepowleczonej tak modną jeszcze dzisiaj patyną partyjno-polityczną.

I nic dziwnego, iż organizacja ta jest solą w oku zewnętrznych i wewnętrznych wrogów Państwa, a wylapywanie działających na korzyść wrogów, szpiegów, przy których nieradko znaleźć można plany i dane liczbowe oraz wyszkoleniowe odnoszące się do Związku Strzeleckiego, są najlepszym dowodem ważności tej organizacji, na polu utrzymania Niepodległości Polski.

Częściej jeszcze porusza nielegalną bolszewicka propaganda sprawy strzeleckie, informując w perfidny sposób swoich zakapturzonych zwolenników, jakich metod należy używać w walce z „faszystowskim” strzelcem, podając kłamliwe fakty, obrazujące rzekomy ucisk „robotników i włościan” przez „gwardję Piłsudskiego”.

Na nic zdają się wrogie zakusy. Strzelcy, najmłodsze pokolenie Polski hartują ducha i ciało tylko dla wielkich potrzeb i dla wielkich poczynań. Wzmacniają swe siły pomni na czyny przodków, którzy w tajgach Sybiru, lochach więzień, a nieraz i w szubienic szeregów pisali testament woli i walki o Wolną Ojczyznę.

Jako wierni synowie Polski cieszą się dziś uznaniem oficjalnych czynników państwowych, które najlepiej zdają sobie sprawę ze znaczenia kilkaset-tysięcy liczącej rezerwowej armii strzeleckiej, gotowej zawsze nastawić swych piersi na granicznych szatach.

W dniu dzisiejszym zjeżdżają się delegaci Związku Strzeleckiego Okręgu Łódzkiego, by w pokoju radzić nad zagadnieniami walki, by z doświadczenia organizacyjnego u-

biegłego roku tworzyć nowe czyny w roku następnym, a dla sprawnego zorganizowania prac, ustalić odpowiednie metody, najlepiej odpowiadające psychice naszego społeczeństwa.

Przybywajcie przeto i radźcie.

Wyniki zjazdu niech będą bodźcem do kontynuowania Waszego marszu ku chwale Najjaśniejszej Rzeczypospolitej.

My zawsze z Wami, bo Wyście młodsi, pełni sił i zapału, a tem samem szczęśliwi.

Niech żyje Rzeczypospolita Polska, a w Niej szczęśliwa armia strzelecka!

Pol.

Generał angielski o wielkiej wojnie

W przyszłych wojnach zwyciężać będą nie armje — lecz fabryki

Dlaczego wojna światowa różniła się w zupełności od wszystkich innych wojen, o których czytamy w historii — tłumaczy angielski generał Frederick Maurice, który podczas ostatniej wojny zajmował wysokie stanowisko w generalnym sztabie.

Generał Maurice powiada, że „zmiany, które uczyniły wielką wojnę tak różniącą się od poprzednich wojen, nie były spowodowane jedynie czysto wojskowymi innowacjami lub metodami, lecz zmiany te zaszyły wskutek ogólnej sytuacji na świecie”. Mianowicie, komunikacja automobilowa jest sto-

sunkowo niedawnym objawem. Dzięki niej dowód żołnierzy, amunicji i zapasów żywności na front został przyspieszony. Sieć linii kolejowych znacznie się rozszerzyła; drogi bite łączą obecnie nie tylko miasta, lecz i małe osady; wiedza medyczna, sanitacja i higiena udoskonaliły się do tego stopnia, że obawa wybuchu zarazy wśród wielkich armij już nie istnieje. Apropozycja tych armij w żywiołach, odzież i szpitale nie przedstawia obecnie żadnych trudności, a dawnymi czasami był to najtrudniejszy problem wojennej kampanii.

Ostatnia wojna stoczona w zachodniej Europie przed wojną światową, była francusko-pruska wojna w 1870 roku. Wówczas Niemcy wystawili armję połową w siłę 380 tysięcy ludzi, Francja zaś 275.000. Zaś w sierpniu 1914 r. Niemcy wystawili na granicach Belgii i Francji 1.500.000 żołnierzy, a Francja przeciwstawiła temu najazdowi milion żołnierzy w pierwszej linii. Gdy wojna stała się powszechną, miliony ludzi walczyły na kilku frontach. Koncentracja tych milionów stała się możliwa dzięki ulepszeniom systemowi dróg żelaznych, dzięki motorowym wehikulom i drogom bitym zbudowanym dla motorowego ruchu kołowego. Ogromne te masy żołnierzy i front okopów, ciągnący się setki mil — oto główne cechy, które wyróżniały ostatnią wojnę od poprzedzających. „Po raz pierwszy w historii świata, całe narody stanęły pod bronią” — powiada generał Maurice.

Groźne fermenty antysowieckie w Turkiestanie

Szkoły bolszewickie świecą pustkami

RYGA, 24.11. Z Moskwy donoszą o silnych fermentach antysowieckich w Turkiestanie.

Sekretarz generalny partji komunistycznej Turkiestanu Aronsztajn oświadczył na posiedzeniu komitetu centralnego, że cały szereg organizacji komunistycznych w tym kraju jest opanowany przez opozycję pravicową, która działa w porozumieniu z zamożną częścią ludności tubylczej, nastrojoną nacjonalistycznie.

Ludność bojkotuje zarządzenia władz centralnych i zabrania dzieciom uczęszczania do szkół sowieckich, wobec czego stoją one pustka, natomiast szkoły duchowne są przepelnione.

Wobec wzmagającego się ruchu antysowieckiego do Aschabadu przyjechała z Moskwy specjalna komisja, która posiada szerokie kompetencje i ma na celu utrwalenie władzy komunistycznej w tym kraju.

Na drodze do wyjaśnienia „cudu” w Michałowie

Oslawiony Michałek żeruje na głupocie ludzkiej

Intratny handel fotografjami

Jak Czytelnikom wiadomo, otoczenie nowego „proroka” Michałka w Michałowie pod Zamościem zbytnio szafowało określeniem objawienia, prorocstwa, kazania, nauki — i to sprawiło, że do Michałowa zjeżdżać się zaczęli ludzie nawet z dalszych stron, aby tych „kazań” posłuchać...

Kim jest Michałek? Prostem chłopcem ko walskim, analfabeta. Sądząc z fotografii, jest to typ b. nieinteligentny, czego wreszcie dowodzą jego kazania i przeróżne nowotwory językowe jak: „piekielstwo, niechrześcijaństwo, niewiedza boże” i t. p.

Jak te kazania wyglądają, wiedzą już nasi czytelnicy.

Każdy, kto się wslucha uważnie zauważy przedewszystkiem, że są to oderwane, niepowiązane ze sobą zdania zasłyszane na licznych kazaniach, wygłaszanych z ambon.

Dla nadania im większej „tajemniczości” Michałko mówi je na swój sposób, nie wiążąc pojedynczych zdań w jedną logiczną ciągłość i zaczynając każde zdanie od „więc moi drodzy”.

Np. „Więc moi drodzy, Jezus jest wszędzie, więc moi drodzy trzeba Go słuchać, więc też trzeba pełnić służbę Bożą, więc trzeba chodzić do kościoła, do spowiedzi, więc moi drodzy „piekielstwo” panuje na świecie (w tem miejscu wybuch płaczu i lament słuchających) i t. d. i t. d.

Wszystkie „kazania” utrzymane są, z małymi zmianami, w jednym i tym samym tonie, charakterystycznym był zwrot w jednym z je-

go „kazań” — ostatniej niedzieli, które przed kilku dniami przytoczyliśmy. Michałko między innymi powiedział tam: „więc moi drodzy trzeba pełnić służbę bożą i w Boga wierzyć, bo przecież musimy w coś wierzyć”. Zaiste „cudowny apostoł” w dziwny sposób ugruntu wuje w ludziach wiarę w Boga.

A jaki jest charakter Michałka?

Nie tylko jako „apostoła”, lecz zwykłego człowieka, nie musi być nadzwyczajny, choćby tylko sądząc z jego stosunku do matki: Matce mej przebaczam wszystko zło, jakie mi uczyniła, lecz znać jej nie chcę.

Rozczulająca miłość synowska! Przytem „święty” Michałek „wysłannik boży” zdaje się nie wiedzieć nic o słowach Chrystusa: „Miłujcie nieprzyjaciół wasze — czyńcie do brze tym, którzy was nienawidzą”. Nie wie on też, że Chrystus będąc na ziemi nie tylko przebaczał swym wrogom, lecz nie odsuwał ich a przeciwnie przygarniał do siebie, ogarniając miłością gorętszą jeszcze aniżeli innych.

Nowoczesny „prorok” inaczej sobie postępuje. — I to ma być przykład do naśladowania? Czy zarówno tego faktu jak i słów „bo przecież musimy w coś wierzyć” nie należy raczej nazwać parodią nauki Chrystusowej, a cudownym prorokiem zająć się i przez odpowiednie oświetlenie jego osoby i jego nauk, otrzeźwić rozentuzjzmowanych i ciemnych zapaleńców.

Kto jest naprawdę wyznawcami Michałka — kto szerzy kult dla niego i jego „kazań”? Bezkrtyczne, nieuświadomione jeszcze do-

statecznie masy chłopskie, którym wystarczą słowa: czyńcie pokutę, módlcie się i t. p., aby wywołać płacz i westchnienia, a mówcę uznać za świętego. Porwać i pociągnąć za sobą tłum nie jest znów rzeczą tak trudną. Wystarczy rzucić nieraz w odpowiedniej chwili parę pło miennych zdań, zagrać na jego imaginacji, uczuciach, rozegzaltowaniu i t. p.

Wszak w ten sposób przedstawiciele sekt różnorodnych zyskiwali sobie wyznawców. Z jakąż łatwością mnożyły się przeróżne sekty, zyskując licznych zwolenników! Np. sekta Biczowników — szli od miasta do miasta, od wsi do wsi bicząc się i śpiewając, a sam ich widok tak podniecał ludzi, że tłumnie łączyli się z nimi. Podobny objaw widzimy dziś w Michałowie, z tą różnicą, że do Michałka ściągają liczne rzesze fanatyków, gotowych uwierzyć w „świętego” — zesłanego na ziemię.

Dlaczego jednak dotychczas w sprawie tej nie zabrało głosu duchowieństwo? Dlaczego nie zainteresowali się Michałkiem lekarze, ludzie wiedzy i nauki i nie wypowiedzieli swego zdania (Wszak chodzą wieści, że Michałek działa w stanie hipnozy).

Czas najwyższy zająć się poważnie i rzeczowo „świętym” z Michałowa. Mijają tygodnie, ludzie ponoszą niesłychane koszty na przejazd do „świętego”, odrywają się od swych prac i obowiązków, zaczynają pojawiać się inni „prorocy” (Cebula w Płockiem) — a odpowiednie czynniki sprawę tę dziwnie bagatelizują. A przecież obniża ona autorytet kościoła, powagę religji.

Pozatem należałoby „zrobić porządek” ze strażą pożarną w Michałowie, która pełni obowiązek „straży honorowej” przy Michałku. Wreszcie jedno z pism lubelskich podało, że podobno w Michałowie niema „ani krzty” policjanta, ponieważ ludność zbałamucona pogłoskami, że „cudowny” Michałek ma być arystokratą przybiera groźną postawę na widok organów bezpieczeństwa.

Sądymy, że miarodajne władze położą raz na zawsze kres bałamuceńcu przez nienormalnego wyrostka ludności.

Zwłaszcza, że w przerwach między kazaniem kwitnie pierwszorzędnie oplacający się handelek.

Michałek, cała rodzina kowala, wreszcie jeszcze kilka osób sprzedają fotografje chłopca po złotóweczce. Fotografij tych dostarcza fotograf ze Szczepieszyna Panek. Sprzedaje on je kowalowi hurtem po pół złotego.

Dziennie sprzedaje się około 200 fotografij.

A więc 100 złotych dziennie czystego zysku.

Czy się oplaci kuć podkowy przy tak łatwym zarobku?

Poza tem między tłumem już kursują wyśnawcy Michałka ze skarbonkami. Kwestarze mówią wyraźnie, że przyjmują się od 10 groszy.

A Subtelnie przeprowadzona nić intrygi miłosnej
n Urok szlachetnego piękna i poezji
i Wspaniały pean na cześć miłości i bezgranicznego poświęcenia
**o Śmiałe szafowanie efektami makar-skiemi
f Gra światła i cieni
u Film, stojący na najwyższym poziomie artystycznym
**l Film, wzruszająca historia szlachetnej miłości i bezgranicznego poświęcenia
**i Olśniewająca gra światła i cieni
**c Stylizowane piękno staromiejskich dzielnic Neapolu
y Najgenialniejsza i najpopularniejsza para artystów Janet Gaynor i Charles Farrell
„ Olśniewające arcydzieło
**l Szlachetna pieśń uduchowionej miłości i bezgranicznego poświęcenia kochających serc
l Pean na cześć miłości, piękna i poezji.**********

„Ostatni pocałunek”

Oto tytuł filmu w którym John Gilbert osiągnął szczyt swej sławy.



Wyświetlać go będzie wkrótce kino

„CAPITOL”.



Stan zdrowia króla angielskiego Jerzego V, który zachorował w ub. środę, wzbudza poważne obawy. Ordynujący lekarze stwierdzili lekkie zaziębnienie prawego oskrzela. Jak słychać, książę Walji, który obecnie odbywa podróż po Atryce, ma być odwołany telegraficznie. Król Jerzy ma lat 64.

Na lewo — książę Walji, na prawo król Jerzy V.



Kino „VICTORIA”

Kilińskiego 211.

Dojazd tramwajami № 3, 4 i 17.

Od wtorku, dnia 20-go do poniedziałku, dnia 26-go listopada 1928 r. włącznie

Najbardziej fascynujący film

W KRAINIE OPIUM (Syn nieba)

Sensacyjny dramat z życia człowieka opornego żądzą nieudzielonej zemsty w 12 wielkich aktach. W rolach Owen Moore, Robert Mc. Kin i wielu innych.

Następny program:

„Gdy zmysły się budzą”

Początek seansów o godz. 6-ej, w sobotę o godz. 5-ej pp., w niedzielę o 3-ej pp

Miejski Kinematograf Oświatowy

WODNY RYNEK (rog Rakocińskiego)

Początek seansów dla dorosłych o godz. 18.45 i 21. w soboty i w niedzielę 16.45, 18.45 i 21. Początek seansów dla młodzieży o g. 15-ej i 17.— w soboty i niedzielę o 13 i 15-ej

Od wtorku, dnia 20. XI. do 26. XI. 1928 r. wt. Dla dorosłych:

OTELLO (ZEMSTA MURZYNA)Reżyserji Dymitra Bukowieckiego
W rolach głównych: Lya de Putti, Emil Jannings i Werner Krauss.

Dla młodzieży:

BITWA MORSKA

przy wyspach Falklandzkich

Humor sowiecki**MĄDRY PAPA.**— Papa, czy to prawda, że ziemia obraca się naokoło słońca?
— Przestań, dziecko, ja w to nie wierzę, ja jestem bezbożnikiem.**ZAWIÓDŁ SIĘ.**— Czy to prawda, że przy ustroju społecznym nie będzie wódki?
— Naturalnie, nie będzie!
— A przecież obiecywali, że wszystkim będzie dobrze...**Przeciw rytualnym małżeństwom**

wystąpi komitet walki z handlem żywym towarem

Na posiedzeniu Polskiego Komitetu walki z handlem kobietami i dziećmi stwierdzono, że jednym z najważniejszych sposobów łowienia ofiar wśród uczciwych dziewcząt przez zbrodniczych handlarzy żywym towarem są żydowskie małżeństwa rytualne, zawierane bez świadków i wszelkich formalności

Handlarz białymi niewolnicami zawiera takie rytualne małżeństwo, a potem wywozi „żonę” w dalekie kraje i sprzedaje do domu rozpusty, albo też zmusza ją do uprawiania nierządu i ciągnie z tego zyski

Handlarze kobietami zawierają po kilkanaście i nawet kilkadziesiąt małżeństw ta-

kich, zwanych po żydowsku „szlitz chupe” (cichy baldachim ślubny), spychający oszukane małżonki w otchłań nierządu.

Większość nieszczęsnych „białych niewolnic” w domach nierządu w Brazylii i w Argentynie — to właśnie takie niedoszłe żony.

Zjazd polskich instytucji, zwalczających handel żywym towarem, który odbędzie się na wiosnę 1929 roku, będzie się domagał od społeczeństwa i duchowieństwa żydowskiego, aby nie tolerowano dłużej tego szkodliwego zwyczaju, który przyczynia się do zapędzania łatwowiernych dziewcząt w sidła zbrodniczych handlarzy żywym towarem.

Smacznego...

Jelita ze zdechłych psów, świń i koni

Nielada sensację ma obecnie Poznań. Wyszło bowiem na jaw, że hurtownia, która dostarczała jelita, mających służyć do wyrobu wędlin, była praktycznie w rękach rakażki (hycłów) poznańskich, którzy rozsyłali firmom jelita, pochodzące z padliny.

Hurtownia od dłuższego już czasu wysyłała w wielkich ilościach jelita do różnych miast i nikt nie wiedział, że właścicielami tej firmy byli rakażki (hycle). Jelita pochodziły ze zwierząt, psów, świń i koni padłych na różne choroby, które to zwierzęta według przepisów winne były być spalone lub

zakopywane w ziemi i zalewane niegaszonym wapnem.

Rakażki całami beczkami ekspedjowali jelita, z których masarze wyrabiali następnie kiszki, kielbasy i salcesony. Podobno najczęściej jelit wysyłano do Grudziądza, Torunia, Łodzi, Częstochowy, Piotrkowa, Sosnowca. Również sprzedawali oni skóry z padłych zwierząt.

Sprawą tą zajęła się prokuratura; dużo osób z pośród rakażki i pośredników zostało aresztowanych. Afera zatacza coraz szersze kręgi.

Kino-teatr „ZACHĘTA”

ul. Zgierska 26, przy Placu Kościelnym

Od wtorku dn. 20 do poniedziałku dn. 26 XI. włącznie

„ZDOBYWCY OCEANU”

Dramat w 10-ciu wielkich aktach.

W rolach głównych: WILLIAM BOYD i ELINOR FAIR

niezapomnian! wykonawcy głównych ról słynnego filmu p. t. „Burak z nad Wołyni”

Orkiestra ścisle dostosowana do obrazu pod kierunkiem p. D. Szymbkiewicza. — Początek seansów o godz. 4 m. 30. w soboty, niedziele i święta o godz. 1 po poł. — Ceny miejsc: 245 Balkon I i miejsce 1 zł. 20 gr., II miejsce 1 zł., III miejsce 75 gr.

**NIEPEWNA!**— Niech się pani uspokoi — zapewnia lekarz pacjentkę — nie jest to niebezpieczna choroba. Sam ją przebywałem.
— Tak, ale kto pana leczył?..**JAK LUDZIE SIĘ ZENIAŁ.**Budowniczy — zakłada gniazdko.
Myśliwy — wpada w pułapkę.
Polityk — wlaź na mównicę.
Kryminalista — nakłada kajdany.
Furman — zaprzęga się do wozu.
Sędzia — pisze sobie wyrok.
Adwokat — rozpoczyna proces długo-trwały.
Bednarz — gubi piątą klepkę.
Aptekarz — kręci sobie pigułkę.
Policjant — idzie do ula.
Mówca — zapomina języka w gębie.
Redaktor — schodzi na współpracownika.
Maszynista — fabrykuje parę bez kotła.
Szewc — szyje sobie buty.
Urzędnik — dostaje jeszcze jednego zwierzchnika.
Śpiewak — robi kiksą.
Grabarz — idzie za życia do grobu.
Generał — degraduje siebie.
Admirał — wpada po szyję w wodę.
Drukarz — sunie pod prasę.
Księgarz — siada na romans.**Kino „ERA” dawniej FLORA**

Zawiszy 22 (Batuty)

Od wtorku, dnia 20-go do poniedziałku, dnia 26-go listopada 1928 r. włącznie

Wielka tragedia arystokracji rosyjskiej

W królestwie knuta

(Tragedja w Petersburgu)

W rolach głównych.

Irena Rich Conway Tearle

Orkiestra symfoniczna pod batutą p. Estreicha
Początek seansów w dni powsz. o godz. 5-ej pp. w soboty i święta o godz. 1-ej po poł**Ostatnie 2 dni!**

Arcydzieła filmowego słynnej wytwórni „Gaumont w Paryżu”

Wzruszająca historia człowieka, którego doprowadziła do nędzy nieprzeparta żądza życia i użycia, według popularnej powieści *Maurycego Dekobry*W roli głównej **Mikołaj Rimskij.**

Akcja rozgrywa się w słynnych spelunkach rozpusty, gnieźdzących się przy Placu Pigalle w Paryżu.

Wielka orkiestra symfoniczna pod dykcją TEODORA RYDERA. Początek przedstawień o godz. 4-ej po południu. Na pierwszy seans od 21. 1.—
W soboty i niedziele od 12—3 po południu wszystkie miejsca po 50 gr. i 1 zł.**CAPITOL**

Róg Zawadzkiej i Zachodniej

Wielka orkiestra symfoniczna z udziałem organów pod batutą kapelmistrza SZ. BAJGELMANA

UWAGA: Ceny miejsc na pierwszy seans w dni powszednie oraz od 1—3 w soboty, niedziele i święta 50 groszy i 1 złoty.

OSTATNIE 2 DNI!

Znakomita tragiczka ekranu **Doroty Gish** w dramacie p. t.**Dama z zaułka**

Szywnie zakazanej dzielnicy londyńskiej Limehouse. Dziewczęta na sprzedaż. Świat arystokracji angielskiej. Nocne regaty na Tamizie.

OSTATNIE 2 DNI!

Sytuacja gospodarcza Austrii

Sytuacja finansowa i ekonomiczna Austrii przedstawia się niezbyt różowo. Główna gałąź gospodarstwa krajowego — przemysł choruje na brak rynków zbytu.

Projekt budżetu państwowego na 1929 r. wykazuje co prawda 1.742.500.000 szylingów po stronie wydatków a 1.776.600.000 po stronie dochodów. Pozornie więc zamyka się on nadwyżką dochodów w sumie 35 milionów. Ale jeśli uwzględnimy inwestycje, które sięgają 218 milionów, to owa nadwyżka rzekoma przestaje się w deficyt, wynoszący 183 milij.

Gros wydatków państwowych dotyczy utrzymania aparatu urzędniczego. Nie biorąc pod uwagę kolejarzy, znajdujemy 105.500 funkcjonariuszy w służbie państwowej plus 119.100 emerytów i pensjonariuszy. Pensje urzędnicze i emerytury figurują w budżecie na rok 1929 w sumie 713.87 milij. szylingów, czyli wynoszą prawie 41% budżetu po stronie wydatków. Jak na państwo o 6½ miljonach ludności cyfra 105.500 urzędników czynnych i 119.000 emerytów jest bardzo wysoka. Jak to same ministerstwo finansów przyznaje, kwestja emerytów i emerytur jest jęczącą raną w organizmie gospodarki austriackiej.

Istotnie Austrija została po rozbięciu dawnej monarchji naddunajskiej obciążona spensjonowaną armją dawnych urzędników cesarsko-królewskich, których wysłano gremjalnie z państw sukcesyjnych do republiki austriackiej. Utrzymanie tej armji stutysięcznej obciąża bardzo skarb austriacki. Nic dziwnego zatem, że brzemień podatków jest bardzo ciężkie, zbyt ciężkie dla obywateli, dla przemysłu i dla handlu niewielkiej republiki, która przytem gros swych dochodów budżetowych czerpie z wpływów podatkowych od przemysłu. Przemysł walczy z rosnącą i przemożną konkurencją na rynkach zbytu, nie mogąc przytem zdobywać sobie nowych terenów eksportowych wskutek niemożności taniego produkowania, które mogłoby być tylko uzyskane drogą znacznych inwestycji w celu ulepszeń, melioracji i racjonalizacji. Kapitałów na ten cel przemysł austriacki nie posiada, przeto posługuje się dla podtrzymania swego obrotu głównie kredytem bankowym, podrażającym również produkcję. Rozwiązanie więc ciężkiej sytuacji finansowej w Austrii polega na znalezieniu i zdobyciu szerszych rynków zbytu dla jej przemysłu, który jest głównym filarem gospodarki i głównym źródłem dochodów państwowych.

Jak zapewnić podstawy finansowe dla Izb Rzemieślniczych

Organizowane w całym Państwie Izby Rzemieślnicze nie mają zapewnionych podstaw finansowych. Dodatek 15-procentowy do świadectw przemysłowych 6, 7 i 8 kategorii przyniesie nie więcej nad 300 tysięcy złotych dla wszystkich 18-tu Izb. Dochody z własnych urzędzeń, ze szkół, gospód i t. p. nie mogą dać poważniejszych sum, szczególnie w pierwszych latach istnienia Izb, które muszą przedtem wyłożyć poważne sumy na stworzenie tych urzędzeń.

Przedstawiciele organizacji rzemieślniczych wystosowali w tej sprawie specjalny memoriał do p. Ministra Przemysłu i Handlu. W memoriale obliczono, iż potrzeby budżetowe jednej Izby, brane w bardzo skromnym zakresie, wyniosą 50 do 300 tys. zł., co dla 18 Izb da sumę 2.300 tys. zł. W porównaniu z milionowym przeszło budżetem jednej Izby Przemysłowo-Handlowej w Warszawie stanowi to skromną cyfrę. Do tego doliczyć trzeba koszty założenia nowych 10 Izb — wynajem lokali i umeblowanie, obliczone w memoriale na 200 tys. zł. Na tej pod-

stawie budżety Izb Rzemieślniczych w pierwszym roku wyniosą najskromniej 3—4 milionów złotych, ponadto koszty wyborów.

Z pewnych kół wysunięto projekt ustanowienia specjalnego podatku rzemieślniczego w wysokości zł. 5 rocznie od każdego warsztatu rzemieślniczego i opłaty dodatkowej od zatrudnionych czeladników (2 zł.) i uczniów (1 zł.). Autorzy memoriału wypowiadają się przeciw temu projektowi.

Jako jedynie wyjście — proponują autorzy memoriału — przyznanie Izbom Rzemieślniczym dodatków do świadectw wyższych kategorii, co jest uzasadnione wykupywaniem takich świadectw przez znaczny procent rzemieślników i udzielenie Izbom pożyczki długoterminowej ze Skarbu w wysokości 2 i pół milionów złotych.

Na specjalnej konferencji w tej sprawie p. Minister Przemysłu i Handlu przyznał słusność postulatów, wyrażonych w memoriale i przyrzekł przychylnie rozpatrzenie tej sprawy. (w)

Z MIĘDZYNARODOWEGO KONGRESU jubilersko-złotniczego w Paryżu

Odbyty niedawno w Paryżu Międzynarodowy Kongres Jubilersko-Złotniczy powziął szereg uchwał w sprawie unifikacji międzynarodowej znaków probierczych i norm dotyczących kamieni szlachetnych. I tak: dla platyny przyjęto stop 950/000, dla złota 750/000 i 585/000, dla srebra — 925/000 i 835/000. Poza tem postanowiono, że przy wyrobie przedmiotów z platyny 950/000 dopuszczalny niedobór stopu nie może przekraczać 5/000. Wszystkie kraje, w których nie obowiązuje przymus cechowania, powinny na

przedmiotach z platyny wybijać literę P. W sprawach wyrobów ze złota, zwanego double, Kongres wybrał specjalną komisję, która dla tej kategorii fabrykatów ma ustalić jednolite nazwanie. Co do srebra, to jedynie koperty srebrne do zegarków mogą być wykonywane ze stopu 800/000, wszelkie zaś inne fabrykaty — według norm ogólnie przyjętych, t. j. 925/000 i 835/000.

Kongres bardzo obszernie zastanawiał się nad sprawą wyrobów t. zw. platerowanych, alpaka i t. p., wogóle posrebrzanych.

Ogólnopolski Zjazd Felczerów

odbędzie się dnia 6 stycznia 1929 r. w Lublinie

Dnia 6 stycznia 1929 roku odbędzie się w Lublinie Ogólnopolski Zjazd Felczerów, poświęcony bieżącym sprawom organizacyjnym. Na Zjeździe wygłoszone zostaną referaty z dziedziny ogólnej i zawodowej, między innymi referat: „Felczerzy dawniej i dzisiaj”. Poza tem urządzona będzie na Zjeździe bogata wystawa dokumentów i starych dyplomów królewskich nadanych cechowi. Wy-

stawa ta ilustruje niewątpliwie wyczerpująco całokształt dziejów cechu felczerskiego i posiadać będzie wielkie znaczenie dla badania życia i stosunków dawnego mieszczaństwa polskiego.

Spodziewać się należy, iż Zjazd wywoła zrozumiałe zainteresowanie wśród sfer felczerskich i przyczyni się do silniejszego scharmonizowania wewnętrznego organizacji.

KREDYTY BUDOWLANE

będą udzielane tylko na roboty rozpoczęte

Na ostatnim posiedzeniu Komisji Rozbudowy zakomunikował delegat Banku Gospodarstwa Krajowego, iż w myśl polecenia Min. Skarbu, Bank ten uwzględniac będzie podania o kredyty budowlane jedynie w tym wypadku, gdy chodzi o budowle rozpoczęte, lub będące na wykończeniu. Na nowe budo-

wle Bank pod żadnym pozorem pożyczek udzielać nie będzie.

W związku z tem, Komitet rozbudowy przedstawi na najbliższym posiedzeniu konkretne wnioski, dotyczące kolejności i wysokości kredytów na wykończenie budowli rozpoczętych.

Nabywajcie wyroby wyłącznie polskie!

Państwowy Monopol Soli w Polsce.

Wśród licznych bogactw mineralnych, stanowiących własność PAŃSTWA POLSKIEGO, złoża solne zajmują bardzo poważne miejsce. Złoża te występują we wszystkich dzielnicach kraju w postaci złóż soli kamiennej, pokładów ilów solonośnych, oraz źródeł solankowych.

Najdawniej odkryte i od zamierzonych czasów eksploatowane są złoża solne MAŁOPOLSKI. Złoża te rozciągają się w formie wydłużonego pasa wzdłuż połnocno-wschodniego brzegu Karpat Polskich (w Województwie Krakowskim ok. WIELICZKI i BOCHNI w postaci pokładów soli kamiennej, a w Województwie Lwowskim i Stanisławowskim w formie ilów solonośnych i źródeł solankowych).

W WIELKOPOLSCE sól kamienna występuje w Województwie Poznańskim, a należące tam do Państwa Polskiego złoża soli kamiennej muszą być zaliczone do najbogatszych w Polsce.

WOJEWÓDZTWA CENTRALNE są najbiedniejsze w sól, która występuje tam tylko w postaci słabo nasyconych źródeł solankowych (CIECHOCINEK i DRUSKIENNIK).

Zapasy soli w odkrytych złożach solnych sięgają przeszło 5½ miljard. tonn. Czynnych Zakładów, produkujących sól, Polska posiada obecnie 14, a mianowicie:

w Województwie	POZNANSKIEM	— 3 (Inowrocław, Wapno i Solno)
„	WARSZAWSKIEM	— 1 (Ciechocinek)
„	KRAKOWSKIEM	— 2 (Wieliczka i Bochnia)
„	LWOWSKIEM	— 3 (Lacko, Drohobycz i Stebnik)
„	STANISLAWOWSKIEM	— 5 (Bolechów, Dolina Katusz, Łanczyn i Kosów).

Wszystkie wyżej wymienione Saliny, za wyjątkiem Wapna i Solna, które należą do Towarzystwa „Solvay”, są własnością Państwa.

Wszelki obrót solą w Polsce jest przywilejem Państwa (monopolem). Wykonywanie tego monopolu należy obecnie do dwóch Ministerstw, a mianowicie: produkcją soli zarządza Ministerstwo Przemysłu i Handlu, a sprzedaż jej — Ministerstwo Skarbu.

Naczelnym zarządem Monopolu Soli sprawuje Pan Minister Skarbu, który jest najwyższą instancją w sprawach, dotyczących przywozu, wywozu i handlu solą. Organem zaś handlowym, powołanym do sprzedaży soli, wyprodukowanej przez wszystkie czynne Zakłady Salinarnie, jest BIURO SPRZEDAŻY SOLI, podległe Departamentowi Akcyz i Monopolów Ministerstwu Skarbu.

Wyprodukowana w Salinach sól przechodzi do Ministerstwa Skarbu po cenie kosztów własnych, sprzedaż zaś normuje się według cen ustalonych przez Ministerstwo Skarbu. Różnicę między temi dwoma cenami stanowi czysty dochód Skarbu.

MONOPOL SOLI jest źródłem stałego i ustawicznie wzrastającego dochodu dla Skarbu Państwa. Czysty dochód z tego Monopolu za ostatnie lata przedstawia się następująco:

Rok	Preliminowano zł.	Osiągnięto zł.
1924	15,000,000.—	16,000,000.—
1925	28,769,000.—	31,726,000.—
1926	31,879,900.—	42,200,000.—
1927/28	38,500,000.—	44,870,912.99

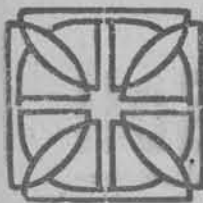
Konsumcja soli w Polsce wyniosła:

Gatunek soli	w r. 1924 kg.	w r. 1925 kg.	w r. 1926 i I kw. 1927	w r. 1927/28 kg.
warzonka	58,490,409	99,242,065	140,420,367	118,638,427
sól kamienna	161,466,162	206,652,344	257,512,545	241,773,197
Ogółem	219,956,571	305,894,409	397,932,912	360,411,624

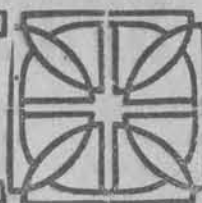
Dotychczasowy eksport soli w Polsce, aczkolwiek przedstawia się bardzo skromnie, jednak ustawicznie wzrasta, jak świadczy poniższe zestawienie:

wywieziono zagranicę

Gatunek soli	w r. 1925	w r. 1926 i I kw. 1927	w r. 1927/28	1/IV—1/IX 1928 r.
warzonki soli kamiennej	960 ton 6510	6950 ton 1565	9200½ ton 4969	4000 ton 2250
Ogółem	7470 ton	8515 ton	14169½ ton	6250 ton



DODATEK LITERACKI



Leopold Staff w pięćdziesięciolecie urodzin

W listopadzie obchodził najwybitniejszy po śmierci Kasprowicza, współczesny liryk polski Leopold Staff 50-lecie urodzin.

Staff jest talentem nawskroś oryginalnym. Zbliżony w twórczości do Kasprowicza, z drugiej strony przypomina Asnyka problematami refleksyjnymi i etycznymi.

W początkach swej twórczości Staff związany był swym pometyzmem z „Młodą Polską”. Pierwszy jego utwór, „Sny o potędze” (1901) mówi o ideałach, w nim zawartych, samym swoim tytułem; w drugim — „Mistrzu Twardowskim” (1902) odczuć można wpływ Nietschego (którego dzieła Staff przetłumaczył). „Dzień duszy” (1903) nastroja, zbiór poematów „Ptakom niebieskim” (1905) jest zwiastunem duchowej przemiany poety, kończącego utworami „Galaż kwitnąca” (1908) i „Uśmiech godzin” (1910) okres heroicznej (bohaterskiej) koncepcji życia.

W dalszych poematach Staff trąca o przeszłość „W cieniu miecza” (1911), potem staje się silnie uczuciowy „Lubędz i Ira” (1914), „Siew doli” (1916), „Tęcza łez i krwi” (1918), „Wino miłości” (1919), „Oczy otchłani” (1919), „Pieśń o skowronku” (1919), by pastelowane, słoneczne obrazy natury polskiej z miłością opiewać „Sady” (1919), „Ścieżki polne” (1920). Trzy poematy: — „Szumiąca muszla” (1921), „Żywiąc się w locie” (1922) i „Ucho igielne”, z tych dwa ostatnie podobne do siebie tematem, kończą dotychczasową, nie zmierznie płodną i pożyteczną twórczość poetycką Staffa.

Prócz utworów poetyckich, wydał Staff mnóstwo doskonałych przekładów (blisko 50 tomów). Tłumaczył on m. in. dzieła Epikura i sofistów greckich, z łaciny (względnie włoskiego) „Uczę Trymalchjona”, „Fioretti”, „Legenda aurea”, Leonarda i Michała Anioła, z francuskiego La Rochefoucaulda, Diderota, Rollanda „Jana Krzysztofa”, Mauclaira, dalej Goethego „Elegje rzymskie”, Amicisa, Ham-suna „Ostatnią radość”, Jacobsena „Pani Marja Grubbe”, Hauptmanna „Kacerze z Soany”, Selme Lagerlöff, Rabindranatha Tagore i t. d.

Piękne dramaty poety: „Skarb” (1904), „Godiwa” (1906), „Igrzysko” (1909), „To samo” (1912), „Wawrzyny” (1912), „Południca” (1920), Staff jest najlepszym wzorem dla współczesnych, młodych, polskich poetów.

Z tajników służby artystycznej Stanisławskiego Z powodu trzydziestolecia „Teatru Artystycznego” w Moskwie

Postać Stanisławskiego, twórcy Teatru Artystycznego w Moskwie należy niezaprzeczenie do najciekawszych z ciekawych w gronie aktorów-reżyserów. Ma on obecnie 65 lat, aktorem zaś jest od lat 50! Pochodzi z wysokiej i bogatej arystokracji moskiewskiej, był posiadaczem dużych majątków ziemskich, szybów nafty, kopalni miedzi, licznych fabryk. A — co dziwniejsze — będąc materialistą, wytrwale pomnażającym swe zyski, poza sferą interesów finansowych przeistaczał się w najczystszej wody idealistę, w człowieka natchnionego, bezgranicznie oddanego pięknej i szczernej prawdzie duchowej, której pozostał wiernym w zmaganiach i walkach swego półwiekowego żywota artystycznego.

W wywiadzie, udzielonym korespondentowi jednego z pism zagranicznych, Stanisławski charakteryzuje siebie i swe dążenia, opowiadając o sobie i swych pracach:

„Do 5-ej po południu siedziałem w kanto-

rze, byłem fabrykantem, gospodarzem wielkim, spekulantem, a po 5-ej grałem rolę komicy, lub dramatyczną — byłem aktorem: zacząłem nim być jako uczeń gimnazjum.

W cesarskim klubie myśliwskim założono teatr amatorski. Znajdowała się w lokalu klubowym wielka sala i tam wystawialiśmy operetki, humoreski i inne drobniaki. Jakkolwiek było to przedsięwzięcie, mające na celu wyłącznie rozrywkę, podnieśliśmy je od razu na wysoki poziom i — pomimo, iż udział w niem brały same siły amatorskie — występy nasze prześcigały przedstawienia teatrów zawodowych. Ja jeden tylko przez kilka tygodni uczyłem się u nauczyciela deklamacji i sztuki dramatycznej, uciekłem jednak od niego jaknajprędzej.

Moskiewski Teatr Artystyczny wzrósł z za-czątków czysto towarzyskich. Stałem się jego kierownikiem dzięki temu, że od pierwszej chwili jego istnienia w moim domu zbierał się

ensemble grających. Tak więc z konieczności musiałem zyskać większy wpływ na całość i przejąć obowiązki doprowadzenia do końca podjętych prób. Moją również troską stał się dobór odpowiedniego materiału. Po pewnym czasie nazwaliśmy nasz teatr „Towarzystwem literackim i artystycznym”.

Mieliśmy wystawić sztukę z życia japońskiego p. t. „Mikado”. Rozumieliśmy doskonale, jak śmieszna rzecz jest skopjowanie bezdusznego obcego stylu — postanowiliśmy tedy sprowadzić do naszego domu całą rodzinę japońską. Studjowaliśmy już nie po literacku zwyczaj, przyzwyczajenia japońskie — przeistoczyliśmy się w Japończyków: poruszaliśmy się jak nasi goście, naśladowali ich mimikę, jedli nie inaczej, niż oni, nosili kimona i oryginalne sandały, czesali włosy na sposób japoński.

Myśl zespolenia się ze sferą, którą chce się stworzyć na scenie, była podstawową ideą, mojego kierunku teatralnego. Tak z aktorów zmieniliśmy się w poszukiwaczy przygód, ludzi z innych pasów życiowych. Nie graliśmy ról: przerabialiśmy siebie — jeśli tak wolno nazwać owo zżywanie się z cudzym światem — w ciągu długich miesięcy. Nigdy nie zależało nam na tem by sztukę w krótkim czasie wykończyć. Wycuczenie się roli było już najmniejszą pracą.

Niezaspokojony w swych zdobyciach artystycznych, Stanisławski — u progu siedemdziesiątki! — nosi się z nowymi planami i pomysłami realizacji teatralnej. Namietnością jego obecnie jest opera — nie zamierza on jednak zdradzić ukochanego dramatu.

Stanisławski jest również autorem książek o nieprzemijającym znaczeniu. Dzieło jego składa się z 8 tomów, w druku — w języku rosyjskim i angielskim — ukazały się dopiero dwa tomy. Są to wspomnienia człowieka, który rego przeżył, doświadczenia, wskazówki i uwagi pociągają najbardziej niepewnych i kaza im iść przed siebie ku czemuś dalekiemu, a widzialnemu. Gdy Stanisławski zaczyna mówić o swych książkach, cała jego piękna postać, młodzieńcza, pomimo siwizny i śladów nieprzerwanego trudu, staje nagle w ogniu fanatyzmu artystycznego, a kaskady słów rozpryskują się przed słuchaczami w wielobarwnych obrazach niewyczerpanych możliwości. M. P.

ZYGNUNT MARKUS

Wielki Dzień

Zadumany przy kominku
Siedzę wpatrzony w tan płomienia,
A w mej głowie umęczonej
Tętnią myśli i wspomnienia.

Przypominam sobie chwile,
Gdy tykały lzy niewiasty,
Kiedy męże szły na wojnę —
Tysiąc dziewięćset czterysty...

Szły na wojnę, szły szeregi,
Zawodziły żony chórem,
Polskie serca były mocno
Przed bitwaniami pod mundurem.

Potem przyszły inne wrogi:
Ludendorfy, Mitteltauby
I „furażki” się zmieniły
Na spieczaste piketaby.

Polskę biedną zatrwodziły
Pruskich junkrów butne śpiewy
Deutschland, Deutschland über alles,
Lub też inna pieśń z nad Szprewy.

Na zniekanej polskiej ziemi
Rosły krzyże, cmentarzyska,

Szła Kostucha z długą kosą,
Poprzez łąki, poprzez rzyśka.

Wreszcie „Dziadek” waga targnął,
Utkwił w krzyże wzrok ponury,
Potem huknął — dalej wiara,
Sztandar z orłem wzniesie do góry!

Padło zachów conieniara,
W grób rzucano góry kości,
Lecz za lasem, na błękitie
Swital dzień Niepodległości!...

Rewolucja!... Na najeźdźców!
Lud poprzysiągł zrzucić pęta,
Trzy dni zemsty... krwi... i przyszła
Polska... Wolna... Uśmiechnięta!

I od morza, aż do morza
Lnią sztandary w przyszłość jasną,
Mamy wolną już Ojczyznę,
Ukochaną naszą własną!!!

Jeszcze Polska nie zginęła,
Wrogiom naszym śmierć i biada,
Popłynęła pieśń radosna
W jedenasty listopada!!!

Celina Milewska

Kawał maturalny

Gdy Stefka Zarzycka, otrzymała czarny na białym papierze, dowód swej dojrzałości, t. j., gdy otrzymała maturę, wszyscy koledzy i koleżanki założyli protest, dowodząc zresztą zupełnie słusznie, że brak tam jednego — i najważniejszego stopnia — stopnia z figli i kawałów — które Stefka uprawiała wykazując w tem pierwszorzędną talent, od pierwszej chwili wstąpienia do szkoły.

Boże drogi! — co ta dziewczyna nie wyprawiała.

— Zarzycka — mówiła przełożona — wskazując na swą głowę — spójrz na moje siwe włosy — każdy włos — to następstwo twoich psot i figliw...

Zarzycka zerkała ukosem — na głowę przełożonej, a później zwierzała się koleżankom:

— Phi... stanowczo nasza przełożona już lysieje, ja mam więcej kawałów — jak ona włosów...

Nie wiem — kto tam miał rację — przy obliczaniu, ale figle i kawały Zarzyckiej znane były całemu miastu — no a przedewszystkiem wszystkim uczniom i uczennicom — uczęszczającym do średnich zakładów w P... — i były poniekąd pewną ich dumą...

Może po cichu zazdrośczone jej — rektordu i papularności — ale, że Stefka miała złote serce i świetnie się przy tem rzęła — młodzież poniekąd była dumną ze swej koleżanki...

— Wiesz, ty przejdziesz do potomności — ty będziesz w historii, mówiły jej koleżanki po każdym nowym figlu.

Nikt nie był pewnym życia... śmiano się, gdy się znalazł w promieniu pomysłów szalonej Stefy — profesor czy nauczycielka, z trwożą brali palta — nie pewni — czy nie

znajdą pozapinanych na agrafki rękawów, kołnierzy lub włożonych bibuła kaloszy. Książkę znalazł raz w kieszeni satunny małą książeczkę „kinematograf”, w której szybko przesuwaniami kartek ujawniała się scena... chwytania polki przez mocno leciwą damę w bieliźnie. Biedny katecheta — który krom tabaki nie miał żadnej innej na świecie „namietności” nie mógł zrozumieć jakim cudem wyszedłszy z klasy 4-ej na pięciominutową pauzę do pokoju nauczycielskiego, znalazł zamiast tabakierki — ów „kinematograf”... Gdyby jednak nagle otworzył drzwi gabinetu i zobaczył kręcącą się Stefę — łatwoby domyślił się, kto mu takiego figla spletał...

Siedem lat pobytu na pensji — było jednym, wielkim... triumfem dla Stefy — tak w postępkach — była bowiem najpierwszą uczennicą — jak i w figlach — była bowiem również najpierwszą psotnicą i najbardziej lubianą i kochaną tak przez koleżanki, jak i nauczycielstwo, które pomimo wiecznych przestrzeżeń i uwag „tęskniło” jak mówiła sama bohaterka, za jej „kawałami”.

— Moje kochane — zwierzała się Stefa — koleżankom — gdy w 6-ej zapoznały się z siłą elektryczności — ja przecież dla całego ciała pedagogicznego — jestem akumulatorem — który ożywia i wprowadza w stan „napięcia” cały organizm szkolny... Gdyby nie ja... to wszystko byłoby martwym...

Ile tam było słusności — nie chcę już o tem pisać — obawiając się, by nowelka nie została wylimowana z programów szkolnych — i postawiona na „indeksie”... dość, że jak przyszła klasa 8-ma, okres zdawania matur — Stefa miała bardzo poważną rozmowę

z przełożoną — a rezultatem było oświadczenie koleżankom:

— Słuchajcie — na ten rok z kawałów — pas! Mamy maturę — i nie wolno was „rozpraszać” musicie się naniżać jak paciorki różańca na nitkę i w skupieniu oczekiwać wyzwolenia się — z poczwarki na... motyla... Ze względów „społecznych” i koleżeńskich, wszystkie figle zawieszam na kołku... i biorę się do roboty... Maturę mieć musimy... Ale za to po maturze...

— Co po maturze? — pytały zaciekawione koleżanki.

— Będzie figiel maturalny — skończyła — figiel, na który sama przełożona pozwoliła... dodała domnie, aprobatą tej, której figle i kawały uczyniły mocno przerzedzoną — fryzurę.

— Moich figli jest coraz mniej na głowie przełożonej, zwierzała się Stefa koleżankom, ale teraz już pas... pas... Matura za pasem — a musi być „perfekt”.

No i matura przyszła, — pobladły trochę buziaki dziewczynki, zacerwieśniły się od nocnej pracy oczęta — ale ósma klasa zdała świetnie, i Stefka rzucając się koleżankom na szyję, gdy wyszła z opresji egzaminujących — zawołała:

— A teraz figiel maturalny!

Ale przedtem był bal. Wielki bal „dojrzałych” ludzi, na którym wolno było oficjalnie się dekoltować, włożyć o wiele krótszą suknię, flirtować z własnymi profesorami, a nawet... palić papierosy i tańczyć do ósmej rano, i nikt, żadna nauczycielka, żaden dyrektor, żaden ksiądz nie miał nic do gadania, ani kuratorjum, ani ministerjum, ani żadna rzecz, która szkoda jest.

Byli to bowiem już zupełnie dojrzały ludzie, nobilitowani czarno na białem, maturą, i podaniem ręki przez delegata na egzaminie.

Strasznie dorosli! no i naturalnie doświadczeni.

Ale ten figiel... ten figiel Stefy, który jeżeli miał być, w programie szkolnym, musiał być wypełnionym pod banderą szkoły w okresie, kiedy „okręt” jeszcze na morzu... ina-

czej mówiąc i bez przenośni, kiedy chociaż maturzystki nosiły jeszcze czapeczki szkolne „wisiały” na wspólnej fotografii w oknach wystawowych, były drukowane w miejscowej prasie, kiedy chodziły całą „kupą” ostentacyjnie razem ze wszystkimi również dojrzałymi młodymi ludźmi do kinematografu, na najbardziej „niemoralne” sztuki, kiedy przechodzili najcudowniejszy, beztrojski okres młodości, i pili, całą pełnią pili życie, bez trucizn, bez narkotyku, bez osadu, jaki stwarza zawód życiowy, żyli pełnią swej młodości i radości.

Ale figiel, ten figiel maturalny!

Nie dawał on spokoju, a nie było czasu pomyśleć, zastanowić się wogóle obrobić go. Życie rwało niosąc radość i beztroję i zbliżała się najmiłsza, najcudniejsza, najwspanialsza impreza, jaką od wielu, wielu lat wszystkich „dojrzałych” ludzi obojga płci spotykała, zbliżała się wycieczka do księdza prefekta. Wy wiecie, co to było?

Nikt nie wie, kto nie miał szczęścia być uczniem w gimnazjum w P., i nikt sobie tego rzecz naturalna, nie wyobraża, i jeżeli byli tacy, co dowodzili, że impulsem świętych egzaminów w klasie ósmej była wycieczka do księdza prefekta, to proszę mi wierzyć, że mówili prawdę.

No, ale skracam się, nie chcę filozofować, wolę przejść do meritum sprawy, do owej wycieczki do księdza prefekta.

Było to tak:

Przez długi okres czasu w gimnazjum męskim i żeńskim w P. był prefektem przemily ksiądz Rajski, wychował on dwa pokolenia, synom stawiał za przykład ojców, a ojców, gdy przyszli dowiadywać się o postępkach synów i zachowaniu, szeptał do ucha: — Niedaleko pada jabłko od jabłoni, pan byłeś jeszcze gorszy.

Ale kochał szalenie tę młodzież i gdy otrzymał na starość miejsce proboszcza na wsi, rokrocznie po maturach zabierał wszystkich „dojrzałych” ludzi do siebie na wieś, urządzając im wielką, pomaturalną wycieczkę. O wycieczce tej mówiono rok cały i

Śmierć Hermana Sudermanna

Literatura niemiecka odkryła się nową żalobą: z luminarzy jej ubył przed kilku dniami jeden z najgłośniejszych pisarzy Herman Sudermann. Obok Hauptmanna, był on niewątpliwie najpopularniejszym w Niemczech przed wojną powieściopisarzem i autorem dramatycznym.



HERMAN SUDERMAN

W ostatnich czasach gwiazda starszego już pisarza (Sudermann urodził się w 1857 r.) nieco przyciemniała, zarówno dlatego, że i twórczość jego osłabła z natury rzeczy, jak też dlatego, że przyszyły nowe prądy w literaturze i ukazał się nowi autorzy w piśmiennictwie niemieckim — ale okres ostatnich dziesiątk lat wieku XIX i pierwszego dziesięcia wieku bieżącego niewątpliwie „na leżał” do Sudermanna popołu do Hauptmanna. W tym okresie sława pisarska Sudermanna, zwłaszcza jako autora dramatycznego, przekroczyła granice Niemiec i dramaty jego święciły triumfy także na wielu scenach zagranicznych.

Pierwszy rozgłos, i to od razu duży, zdobył dla Sudermanna dramat „Honor”, wystawiony po raz pierwszy w roku 1888, kiedy pisarz znajdował się już w pełni rozwoju sił twórczych, wypróbowały się poprzędnie na stworzeniu szeregu nowel, oraz utworów dramatycznych, które jakoś nie mogły zdobyć sceny. Sudermann (urodzony w Prusach Wschodnich z rodziny kolonistów holenderskich, należącej do sekty Menonitów) po ukończeniu studiów, najpierw

Maurycy Dekobra

Nie wierzyłem nigdy w moralność rozsiewającą się o północy w barze. Historia autentyczna, którą wam opowiec utwierdziła mnie tylko w tem przekonaniu.

Od kilku tygodni w najelegantszych barach Paryża widzieć można było oryginalnego gościa. Wysoki, blady, zupełnie wygolony, w długim surducie. Obok niego zawsze leżała gruba biblia. Mówił słabo po francusku z wybitnym angielskim akcentem. I prawil moralny wszystkim dziewczętom, które usiływały wszcząć z nim rozmowę.

Długo zastanawiano się nad tem, ktoż to być może. Aż nagle pewnego dnia wszystko się wyjaśniło. Oto zarządzający baru „Narcyz” dowiedział się, że nieznanym jest wysokim urzędnikiem armii zbawienia. Nazywa się Mac Ginger. Jest kwakierem i postawił sobie za cel walkę z niemoralnością w Paryżu.

Od tego dnia przestano się nim interesować. Od czasu do czasu wdawano się z nim w rozmowę, pobłażliwie słuchano jego kazań biblijnych i pozostawiano go w spokoju przy stoliku, przy którym zawsze pił tylko „whisky and soda”.

To wszystko stało się onegdaj wieczorem. W barze „Królewski bażant”, bawiono się hucznie i wesoło, jak zwykle. Wszystkie niemal stoliki zajęte były przez rozbawione pary. Nagle wszedł Mac Ginger. Był tu po raz pierwszy w tym barze i ukazał się jego wywołano zrozumią ciekawość tych, którzy go jeszcze nie znali.

pracował w redakcji małego pisma ludowego, później jako nauczyciel domowy, jednocześnie zamieszczając w różnych pismach drobniejsze utwory, które jednak nie zwróciły większej uwagi.

Dopiero po sukcesie wymienionego wyżej dramatu „Honor”, poczytność Sudermanna, także jako beletrysty, wzrosła, nowe jego zebrane w książki, ukazały się w oddzielnych wydaniach, oraz znalazł on nakładców na swoje powieści. Pomimo jednak wielkiego powodzenia, jakie miała jego beletrystyka, i pomimo wielkiego w tym kierunku talentu — szczególnie drobniejsze utwory Sudermanna pełne są wdzięku i głębokiego uczucia.

Sudermann uważał za najodpowiedniejszą dla swego talentu pole scenę i obdarzył teatru w przeciągu stosunkowo krótkiego

Kwakier

— Spójrz no Lulu — zawołała jej przyjaciółka Lea. — Spójrz no, co za straszdyło.

Wygląd Mac Gingera był rzeczywiście niezwykły. Przypominał on jakiegoś prowincjonalnego aktora, lub amerykańskiego kwakera, ze swoją łysiną, gładko wygoloną twarzą i po tężnym nosem. Pod pachą dźwiżał wielką książkę w skórzaną oprawie. Była to biblia. Usiadł obok stolika, przy którym Lulu i Lea czekały na swych partnerów.

Nudziło im się bardzo, rade więc były zaczepić tego dziwaka i wszcząć z nim rozmowę, udało im się to. Zasypały go wprost pytaniami. — A co on za jeden? A co on robi. Dlaczego się tak ubrał? POCO tu przyszedł? i t. d. i t. d., jak tylko pytać mogła tak wesołe dziewczęta, jakeimi są Lulu i Lea.

Mac Ginger zamówił „whisky and soda” i nagle zagadnął swoje sąsiadki:

— Czy nie zdajecie sobie sprawy moje małe, jak źle żyjecie? — rozpoczął swe zwykłe kazanie, z którym odnosił się po wszystkich barach. — Kroczycie zlemi drogami. Czas najwyższy się opamiętać i rozpocząć inne życie, pracować i uczyć się.

Obie spojrzwały na siebie zdziwione a nagle parsknęły głośnym śmiechem. Śmiały się jak szalone, gdy przeszli ich partnerzy i przeniesiono się do vestibulu na pierwszym piętrze.

A Mac Ginger, niewzruszony, poważny, pozostał na swoim miejscu.

Mineło pół godziny. Na salę weszła Regina Alix. Usiadła przy stoliku, przy którym

przed chwilą siedziały Lulu i Lea. Zdawała się znać dobrze Mac Gingera, gdyż ukłoniła mu się i uśmiechnęła doń. Poprawiała przednią kolję na szyi i obstałowała szampa.

Widocznie czekała na kogoś. Rozglądała się niecierpliwie dokoła. Wreszcie nawiązała rozmowę z kaznodzieją. Znała go faktycznie dobrze z innych barów i mimo jego komicznego wyglądu, mimo dziwnych kazań, polubiła go nawet trochę.

— A więc ciągle z kazaniem? — zapytała, uśmiechając się.

— Wierzę, że przezwyciężę zło na świecie — odparł poważnie urzędnik armii zbawienia.

W tej chwili ukazał się młody, elegancki człowiek. Wysoki, zgrabny, silny, sprawiał wrażenie półboga. Regina Alix drgnęła na jego widok. Szybko nachyliła się do Mac Gingera.

— Widzi pan tego młodzieńca, czcigodny ojczu? — zapytała. — Podoba mi się szalenie. Proszę się na mnie nie gniewać, pan jest przecież wyrozumiały. Widzi pan, umówiłam się z nim tu na górze w oddzielnym gabinecie. Ale ja go nie znam jeszcze i boję się zostać z nim sama, gdyż ta kolja, którą noszę... Pan rozumie?

— Czcigodny ojczu — szybko mówiła dalej Regina. — Pan tu chyba dłużej zostanie. Proszę wziąć do kieszeni moje perły, do czasu, póki nie wypijemy tam na górze butelkę szampa. Dobrze?

— Chcę się przysłuszyć pani — odparł wolno Mac Ginger — poprostu dlatego, iż wierzę, że kiedyś będę mógł wpłynąć na panią dodatnio. Jest mi bardzo przykro, że muszę wziąć na siebie taką odpowiedzialność, ale gdy mnie pani tak prosi...

Regina szybko zdjęła z szyi kolję, podała ją pod stołem kaznodziei, podniosła się, kiwnęła głową do tego Apolina w smokingu, który niecierpliwie oglądał się dokoła i znikła za kotarą.

W kilka minut potem przywołał Mac Ginger kelnera, uregulował rachunek i wyszedł.

A w pół godziny później na salę wkroczyła policja. Szukała niebezpiecznego bandyty, który według informacji nadeszłych przez angielską policję, ukrywał się w Paryżu pod płaszczkiem oficera armii zbawienia.

I wierz tu w moralność, rozsiewającą się o północy w barach.

marzono o niej, wiedzano bowiem, że jest tam cały ład przepysznych truskawek, specjalnie dojrziałych na ten dzień, morze białej śmietany z cukrem, jest miód w plastrach, są maliny, porzeczki, las, Pilica, półmiski kurcząt i Boże drogi, czego tam nie było, a przede wszystkim lato, swoboda, wiejska muzyka i tańce przed plebanją. Natuarlnie, że o wozach wymoszczonych sianem i wyłożonych kilimami, i o otwartych ramionach księdza prefekta, który stał na progu plebanji i witał gości, już woł nie wspominać.

I w tym roku, jak zwykle wszyscy maturażyci i maturzystki, jechali takimi wozami, nie mogąc doczekać się szczytu wieży kościoła wiejskiego i białej plebanji, którą na wiorstę widać było.

— Stefa, bójże się Boga, mówiły koleżanki, a twój figiel? Przecież to już ostatni dzień, dobijamy do portu, jutro wylądujemy, jutro porwie nas życie, przestajemy być maturażystkami, stajemy się dorosłymi pannami.

Stefka zrobiła jakiś nieokreślony gest, a że wozy zajeżdżały przed plebanją, i poczciwy ksiądz prefekt witał ich na progu, w dali zaś widniały rzędy truskawek, chowając swe czerwone i różowe główki w pękach listowia z okrzykiem:

— Hejże, na Soplicę! Stefka wyskoczyła z drabiniastego woza, a za nią całe, rozbażone towarzystwo.

I naprawdę był to wielki, tylko nie ostatni zajazd na proboszczowski truskawki.

Młode towarzystwo rozbiegło się po całym ogrodzie, aż dziwiły się pszczoły, skrzęty nie pracownicy i wysłały całe roje dla obrony rodzimych uli, a bociek, co nie tyle z potrzeby, ile dla tradycji zajął sobie gniazdo „ufundowane” mu ze starej brony na wielkiej topoli w proboszczowskim sadzie, stanął na jednej nodze i przegiąwszy swój czerwony dziób, kokietował całe młode grono.

W kuchni księdza proboszcza tupotały boso nogi dziewcząt, uwijające się koło obiadu i owych kurcząt, co z żółdkami i watrób

kami pod skrzydłami, pełne „nadzienia” wybierały się w swą ostatnią podróż — to jest do gorącego pieca.

Stefka Zarzycka biegnąc, jak młoda żółka, wypuszczona na swobodę, nie zapominając jednak o zrealizowaniu swego naturalnego „kawału”.

Nigdzie tak jak tu, nie nadawał się teren, ostatni dzień, i ostatni kawał, ale co?

Wejść na wieżę kościelną i uderzyć w dzwony? Nic wielkiego...

Dostać się na organy i zagrać tango? Pan Bóg napewno się o to nie pogniwał, a ksiądz... e, lepiej nie...

Wtem oczy jej błędząc po rozmaitych zaułkach probostwa, zauważyły na opłotkach przeobrzynią pierzynę, którą gospodyni stale wietrzyła na dworze. Pierzyna w białej wysypie, z gęsiego puchu, była dumą i chwałą księżę gospodyni i powiększała się rokrocznie, wspomaganą stale pierwszym puchem z ostatniego legu.

Stefie zaimponowały jej rozmiary, a wzięciwszy wzrok z opłotków plebanji na wieżę kościoła, podchwyciła przebiegającą myśl:

— A gdyby tak tę pierzynę wnieść na szczyt wieży, i powiesić ją na dzwonach, i w ten sposób stłumić ich dźwięk, gdy uderzą w południe na Anioł Pański?

I sama myśl powieszona olbrzymiej masy pierza na dzwonach pod samem hen niebem, tak jej się podobała, że nie namyślając się długo, widząc, że wszyscy zajęci są przygotowaniem obiadu, a goście „walczą” z resztą zwyczajem w proboszczowskim sadzie, Stefka, podbiegła pod opłotki, narzuciła na siebie pierzynę, i z tym puchowym ciężarem zaczęła się skradać pod mur kościelny i kościół. Ponieważ młode towarzystwo, po przyjeździe musiało wysłuchać krótkiej Mszy św. na intencję ich odprawionej, Stefka, wiedziawszy, gdzie znajdują się małe drzewiczki prowadzące na wieżę, objaśnił im to bowiem ksiądz prefekt, pokazując kościół. Wejście na wieżę stanowiło pewną trudność dla Stefy, ze względu na wąskie

okresu czasu szeregiem utworów dramatycznych, poruszających z wielką siłą zagadnienia społeczne, oraz przedstawiających konflikty uczuciowo-moralne w życiu społecznego społeczeństwa.

W tak krótkim czasie, bo w dwa lata zaledwie po powołaniu „Honoru”, napisał Sudermann „Koniec Sodomy”, „Ojczyzna”, „Walka motyli”, „Szczenie w zakątku”, „Moriuti”, „Sobótki”, „Niech żyje życie” i t. d. Nie wszystkie osiągnęły jednakowe powodzenie, niektórym zarzucano „nadmierne erotyzm” (oczywiście obecnie wydałyby się one zupełnie skromne). W każdym razie pozostawał Sudermann zawsze jednym z największych dramatografów niemieckich, cenionym i granym również w teatrach zagranicznych, między innymi i w Polsce.

S.

schodki, i biedna pierzyna umiejętnie chodowana i pielęgnowana przez właścicielkę, nigdy, omdał istniała na świecie, nie była w takiej opresji, jak wtedy, kiedy ją Stefka włókła na wieżę kościelną. Ale jakoś do włókła, zamiatając wszystkie wiekowe kurze i strasząc po drodze kawki, które tu od wieków na wieży miały swe gniazda.

Pierzynę nareszcie dowieczono, i do pewnych cudów techniki należało przymocowanie jej do serc dzwonów, aby fruwała w powie trzu. Dzieło było jednak dokonane, i Stefka spocona, zmęczona, ubrudzona wydołała się z wieży zerkając jak to wszystko wygląda.

Wspaniale! Cała masa pierza, „zbiła się”, swym ciężarem, w końcu pierzyna i hen na szczycie wieży wisiał jakiś niesamowity potwór, strasząc swym wyglądem wrony i kawki.

Stefka opłotkami dostała się do pokoju, a skontatowała fakt, że drzewa i krzewy nie pozwołały dojrzeć wczas niesamowitego potwora u szczytu wieży, zasiała do obiadu na roztawionych pod kasztanami stołach.

Jak się bawiono, jak jedzono, a nawet piło, syony przez księdza proboszcza miód, trudno opisać, dość, że nawet przełożona (naturalnie, że cały personel nauczelski był tu również) zaczęła robić „oko” do profesora matematyki, i choć robiła to bardzo „pedagogicznie”, ale robiła, na co mogła przysiąc cała „była” ósma klasa.

Co to może proboszczowski miód!

Ale pod koniec obiadu, pierwszy ksiądz prefekt spojrzawszy na swą czarną sutannę, zauważył moc na niej puchu, pomyślał więc biedak, że z powodu dzisiejszego gwałtu w kuchni, Kaśka zapomniała jej oczyścić, spójrznie jednak na profesorów przekonano go, że dzieją się rzeczy jakiegoś niesamowite, albowiem wszystkie czarne ubrania panów i pań pełne są puchem jak i włosy panienek, bita śmietana i poziomki na stole, i że zwolna z gałęzi kasztana sypie się moc pierza i że to pierze jest wszędzie, że pobielily się niby

śniegiem gałęzie drzew, trawnik, plebanja, i że gromadka ludzi przed kościołem podniosła głowy ku wieży i dziwne jakieś niesamowite ruchy wyprawia, głośno komentując jakiś niebywały fakt.

Ale co? Wieża się pali? Krzyżaczony... Więc co? Poczciwy ksiądz wybiegł z pod drzew i krzewów ogrodu na dziedziniec między cmentarzem kościelnym a plebanją i spojrzawszy w górę oniemiał...

Z samego szczytu wieży rwał się morze pierza, rozpędzone wiatrem po całej okolicy... Pierzę wyzwolone z pęt niewoli, jaką na nich „ludzkosc” włożyła, pierze, których przeznaczeniem jest bujać pod obłokami, w postaci „ptaków”, a zakłęte mocą swego przekleństwa, w puchówkę czy pierzynę, wyzwolone cudowną ręką czarodziejskiej wróżki Stefy, rwały na parę kilometrów wkoło. Głupi, nie znaczący „szmat” jaką była powłoka, beznadziejnie zwiał przy dzwonach kościelnych, uwikłując w swe brudne strzępy ich cudowną moc i dźwięk.

Mam pisać co się potem stało? POCO. Wiem tylko, że składka całej młodzieży na pierzynę dla gospodyni ks. pref. była najważniejszym wydatkiem maturalnym i że pomimo to gospodyni co wieczór usypiając, popłakiwała, bo jednak „to” nie było to „to”, co rozwiało się po świecie, obnosząc figiel maturalny Stefy. Ale od tego czasu, rokrocznie, gdy po maturach zajeżdżały przed plebanją wozy, przywożąc ludzi „dorosłych” na ostatnią zabawę do księdza prefekta, wszystkie głowy podnosiły się ku wieżycy kościelnej w nadziei, że ujrzą ową historyczną pierzynę gospodyni.

Nie było jej jednak, jak nie było również już nigdy żadnej w ten dzień wietrzącej się puchówki w opłotkach plebanji.

Licho bowiem nie śpi.

KRONIKA

Niedziela, 25 listopada, Katarzyny P. M.
Poniedziałek, 26 listopada, Piotra P. M.

TEATRY.

Teatr Miejski — Wiera Mircew.
Teatr Kameralny — Brzydki Ferrante.
Teatr Popularny — Ciemna plama.

CO GRAJĄ DZIS W KINACH:

Casino — Pan Tadeusz.
Capitol — Dama z zaułka.
Czary — Zaczarowana wyspa.
Corso — Tom Mix.
Dom Ludowy — L... polaty się łyzy...
Era — W królestwie knuta.
Grand-Kino — Ostatni Rozkaz.
Luna — Plac Pigalle o północy.
Mimoza — Ziemia obiecana.
Mewa — Przeznaczenie.
Oświatowy — Otello.
Odeon — Pancernik Atlantyk.
Palace — Niebezpieczny wiek.
Resursa — Spadkobierca Casanovy.
Record — Ostatni wyścig.
Splendid — Wiera Mircewa.
Spółdzielnia — Dama w tygrysim płaszczu.
Sinks — Tragedja upadłej kobiety.
Syrena — Bardelys, książę miłości.
Wodewil — Książę pozwoili...
Victoria — W krainie opium.
Venus — Europa mówi o tem.
Zachęta — Zdobywcy oceanu.

SEKCJA PRAWNA

przy Tow. Rzem. „Resursa” zawiadamia, że przyjęcia interesantów odbywają się we wtorki i piątki od godz. 7—8.30 wiecz.

KOMUNIKAT.

Uprasza się cechy i gospody czeladnicze o wysłanie delegacji ze sztandarami, w celu wzięcia udziału w uroczystym poświęceniu sanatorium pod nazwą „Juvenat” w Łagiewnikach, mającem się odbyć w niedzielę, dnia 25 listopada r. b. o godzinie 10-ej rano.

Pożądanem jest, aby cechy zebrały się o godz. 9 m. 30.

Zarząd Tow. Rzemieślniczo-
„Resursa”.

Walne zebranie czeladzi kowali

W niedzielę, dnia 25 listopada, o godzinie 3-iej po poł. odbędzie się w Resursie Rzemieślniczej walne zebranie czeladzi kowali z następującym porządkiem dziennym:

1. Sprawa 75-letniego jubileuszu.
2. Doroczne święto patrona kowali św. Eligjusza.
3. Wolne wnioski.

Nowe władze cechu koszykarzy

W ub. tygodniu odbyło się organizacyjne zebranie cechu koszykarzy, na którym wybra no zarząd w następującym składzie:

Starszy Cechu: Nowak Stanisław, podstar-
si: Peszke Wilhelm i Chmielewski Mikołaj.
Członkowie Zarządu: Nowak Leon, Szych
Adolf i Kurczewski Franciszek. Zastępcy:
Maj Romuald, Błaszczński Hieronim i No-
wak Ludwik. Komisja Rewizyjna: Obin Teo-
dor, Gosławski Andrzej i Wysocki Teodor.

Godziny przyjęć

w sprawach samochodowych

Dyrekcja Robót Publicznych Urzędu Wo-
jewódzkiego w Łodzi podaje do wiadomości
interesantów, w sprawach samochodowych,
że godziny przyjęć w referacie samocho-
dowym (Zachodnia 2, róg Ogrodowej) są nastę-
pujące:

— w srody dla egzaminów szoferskich, w
piątek dla rejestracji samochodowych od go-
dziny 8.30 do 15.30.

— W pozostałe dni tygodnia prócz niedziel
i świąt od godz. 12 do 15.30.

Nocne dyżury aptek

Dziś w nocy, dnia 25 listopada, dyżurują
następ. apteki: L. Pawłowski (Piotrkow-
ska 307), S. Hamburg (Główna 50), B. Głu-
kowski (Narutowicza 4), J. Sitkiewicz (Ko-
walska 75), A. Charwinza (Pomorska 10), A.
Potasz (Plac Kościelny 10), A. Sadowska
Zgierska 87), Z. Gorczyca (Przejazd 59), A.
Szymańska (Przędzalniana 75), A. Busse
(Rzłowska 59).

OSOBISTE

W dniu wczorajszym w kościele św.
Krzyża o godz. 8 wiecz. został pobłogosła-
wiony związek małżeński między Wacławą
Suchańską i p. Henrykiem Gonsikiem.
Młodej parze szczęść Boże!

Straszliwe żniwo gruźlicy

750 tys. osób zagrożonych tą chorobą

Spółceństwo powinno rozpocząć walkę z najgroźniejszym wrogiem ludzkości

W Polsce umiera rok rocznie na gruźlicę około 70.000 mieszkańców.

Liczba chorych dosięga w przybliżeniu około 750.000.

Nieliczone zastępy zagrożonych gruźlicą czekają pomocy. Gdy pomoc ta nie nadchodzi lub przychodzi zbyt późno, społeczeństwo ponosi wielką stratę, umiera bowiem najczęściej element najcenniejszy — młodzież. — Wysiłki wychowania i kształcenia idą na marne.

Aby zapobiec dalszym klęskom gruźlicy, liczba poradni, sanatoriów i łóżek szpitalnych w Polsce musi wzrosnąć conajmniej kilkakrotnie.

W związku z powyższym Polski Związek Przeciwgruźliczy pod protektoratem P. Pre-

zydenta Rzeczypospolitej Polskiej urzędująca w całym kraju „dni przeciwgruźlicze” w okresie od 1 grudnia do 10 stycznia każdego roku, powołując do współpracy wojewódzkie komitety „dni przeciwgruźliczych”, które z kolei znów wylaniają komitety lokalne oraz komitety honorowe.

Pierwsze posiedzenie ogólne Komitetu Wojewódzkiego „dni przeciwgruźliczych” odbyło się w dniu 23 b. m. w sali posiedzeń Magistratu.

Posiedzenie zagał nacelnik Wojewódzkiego Urzędu Zdrowia dr. Skalski, który też następnie przewodniczył obradom. Po omówieniu celów „dni przeciwgruźliczych” i ogólnych zasad ich organizacji na terenie m. Ło-

dzi, dokonano wyborów do Komitetu Honorowego, Komitetu Wykonawczego oraz poszczególnych sekcji.

Obecny na posiedzeniu prezes Syndykatu Dziennikarzy — red. Gumkowski — oświadczył w imieniu Syndykatu, iż cała bez wyjątku prasa łódzka poprze jak najgoręcej wszystkie poczynania Komitetu „Dni Przeciwgruźliczych”.

W odpowiedzi na to oświadczenie p. dr. Skalski w imieniu zebranych złożył na ręce red. Gumkowskiego prasie łódzkiej słowa podziękowań.

W końcu posiedzenia postanowiono zwrócić się do Związku Zawodowego Pracowników Tramwajowych z prośbą, aby konduktory tramwajowi zechcieli w okresie „Dni Przeciwgruźliczych” zająć się sprzedażą specjalnych znaczków na cele walki z gruźlicą.

Znaczki te sprzedawane byłyby wraz z biletami tramwajowymi, stając się tym sposobem doskonałym środkiem propagandy przeciwgruźliczej.

Pożar przy ul. Wiznera

Pastwą płomieni padły komórki z opałem

Wczoraj w posesji przy ulicy Wiznera 18 powstał pożar, którego płomienie ogarnęły wkrótce sąsiednie zabudowania komórkowe. Zaalarmowano IV, VIII i II Oddziały Straży Ogniowej.

Do akcji ratowniczej przystąpiły tylko dwa oddziały, a więc IV i VIII, oddział II zaś odjechał.

Ogień powstał z nagromadzonej obok komórek starej słomy.

Splonęły komórki, w których lokatorzy wspomnianej posesji przechowywali węgiel i drzewo na okres zimy.

Posesja ta jest własnością Puchala. Po godzinnej akcji ratowniczej pożar został zlokalizowany i całkowicie stłumiony.

Zebrania kontrolne rezerwistów

Dziś zebrania kontrolne nie odbywają się.

Jutro, t. j. d 26 listopada, winni stawić się przed komisją kontrolną Nr. 1, urzędująca przy ul. Leszno Nr. 9, mężczyźni rocznika 1903, zamieszkali na terenie XIII Komisarjatu P. P. o nazwiskach na litery:

od I do O;

przed komisją kontrolną Nr. 2, urzędująca przy ul. N.-Cegielnianej 51, wszyscy rezerwiści rocznika 1902, zamieszkali na terenie 1, 4, 6, 7, 10, 12, 13, 14 Komisarjatu P. P.; przed komisją kontrolną Nr. 1, urzędująca przy ul. Nowo - Targowej Nr. 18 mężczyźni rocznika 1887, zamieszkali na terenie 2, 3, 5, 8, 9, 11 Komisarjatu P. P. o nazwiskach na litery:

od A do Ł;

przed komisją kontrolną Nr. 2, urzędująca przy ulicy Konstantynowskiej Nr. 62, mężczyźni rocznika 1901, zamieszkali na terenie 2, 3, 5, 8, 9, 11 Komisarjatu P. P. o nazwiskach na litery:

od I do P.

Kurs wychowania fizycznego

przy Zw. Podof. Rezerwy

Zarząd Ogólnego Zw. Podof. Rez. Okręgu Łódzkiego, organizuje wychowanie fizyczne i P. W. z młodzieży wieku przed poborowym od lat 16 pod kierownictwem dobrze wyszkolonych instruktorów.

Kandydaci chętni zechcą się zgłaszać w sekretariacie Związku codziennie od godziny 18—20 w lokalu przy Zw. Obrony Kresów Zachodnich. Al. Kościuszki Nr. 53.

Za Zarząd:

Komenda Okręgu P. W. i W. F.

Rejestracja rocznika 1908

Jutro winni się stawić dla rejestracji w biurze wojskowo-policyjnym przy ulicy Piotrkowskiej Nr. 212 mężczyźni rocznika 1908, zamieszkali na terenie XIV Komisarjatu P. P. o nazwiskach na litery:

od H do Ł.

Zebrania w Stow. Robotn.

Dziś, t. j. w niedzielę, o godz. 4 min. 30 po poł. odbędzie się zebranie Oddziału Stow. Rob. Chrz. na Widzewie (ul. Św. Józefa 11), na którym przemawiać będą prof. Wojakowski i red. Dębczyński. O godz. 4 min. 30 po poł. zebranie członków Stow. Rob. Chrz. na Dąbrówce (ul. Rzgowska), na którym przemawiać będzie X. patron Z. Maciejewski. Jutro, t. j. w poniedziałek, o godz. 7 wiecz. w sali głównej Domu Ludowego, przy ulicy Przejazd 34 zebranie członków Stow. Rob. Chrz. We wtorek, dnia 27 b. m. o godz. 7 wiecz. zebranie członków Stow. Rob. przy ulicy Ogrodowej 34, na którym przemawiać będą red. Dębczyński i inni.

J. E. Ks. Biskup Tymieniecki gościem Domu Ludowego

W poniedziałek, dn. 26 b. m. odwiedzi Dom Ludowy i będzie gościem Stow. Rob. Chrz. J. E. X. Biskup Dr. Tymieniecki, który w sali głównej Domu Ludowego przy ulicy Przejazd 34 wygłosi prelekcję o budowie domków robotniczych, jak również wręczy specjalne błogosławieństwo od ojca Świętego z własnoręcznym podpisem i podobną jego Świątobliwości, nadano Stow. Rob. Chrz. podczas ostatniej bytności J. E. X. Biskupa D-ra W. Tymienieckiego w Rzymie.

Co usłyszymy dziś przez radio

- NIEDZIELA, 25 listopada.
- 10.15—11.45. Transmisja Nabożeństwa z Katedry Wileńskiej.
 - 11.56—12.10. Sygnał czasu z Obserwatorium Warszawskiego, hejnał z Wieży Mariackiej w Krakowie, komunikat lotniczo-meteorologiczny.
 - 12.10. Poranek muzyczny z Filharmonii Warszawskiej.
 - 14.00—14.20. Odczyt p. t. Pogadanka dla gospodyń wiejskich — Dział Rolnictwo.
 - 14.20—14.40. Odczyt p. t. Zażarliwe zapalenie płuc u koni. — Dział Rolnictwo.
 - 14.40—15.00. Odczyt p. t. „Najważniejsze wiadomości i wskazania rolnicze”. — Dział Rolnictwo.
 - 15.00—15.20. Komunikat meter., gospodarczy i nadprogram.
 - 15.15. Koncert symfoniczny z Filharmonii Warszawskiej.
 - 17.20.—17.45. Odczyt z cyklu: Dzisiejsza literatura francuska p. t. „Egzotyizm w powojennej powieści francuskiej” (p. Wacław Rogowicz).
 - 17.45—18.00. Chwilka lotnicza.
 - 18.00. Koncert popularny P. P.
 - 19.00—19.20. Rozmaitości.
 - 19.20—19.45. Odczyt p. t. Z włóczęgi myśliwskiej — Finale (Dział Podróże i Przygody).
 - 19.56—20.00. Sygnał czasu z Warszawskiego Obserwatorium Astronom.
 - 20.00—20.25. Rozrywki umysłowe — (por. Cyprjan Jabłonowski).
 - 20.30. Transmisja z Krakowa (R. Strauss). W przerwie komunikat Teatrów Miejskich.
 - 22.00—22.05. Komunikat lotn.-meteor.
 - 22.05—22.30. Kom. PAT.
 - 22.20—22.30. Komunikat policyjny, sportowy i nadprogram.
 - 22.30—23.30. Transmisja muzyki tanecznej z restauracji „Oaza”.

KINO TEATR

CZARY

Dziś i dni następnych

ZACZAROWANA WYSPA

Sensacyjno - awanturniczy dramat ilustrujący przeżycia podróżników w dzikich dżunglach Ameryki

Wybuch Wulkanu!

Trzęsienie ziemi!

Miasto w gruzach!

Orkiestra symfoniczna pod batutą B. KROCHMAŁSKIEGO.

Początek o godz. 4-iej pp., w soboty i niedziele o godz. 12-iej

Na 1-szy seans wszystkie miejsca po 50 gr.

Termin wyborów do Kasy Chorych zostanie ustalony w tych dniach

Jak informuje nas Zarząd Kasy Chorych, termin wyborów najprawdopodobniej ustalony zostanie jeszcze przed dniem 7 grudnia r. b. Same wybory odbędą się w początkach kwietnia lub też w końcu maja przyszłego roku. Nad technicznymi przygotowaniem do wyborów będzie sprawował nadzór rządu wykomisarz wyborczy, który urzędować będzie przy Zarządzie Kasy Chorych m. Łodzi jako przy głównej komisji wyborczej.

Dodatkowy przegląd koni odbędzie się we wtorek

We wtorek dnia 27 listopada r. b. o godz. 8-ej rano na Pl. Hallera odbędzie się dodatkowy przegląd koni, na który winni się stawić właściciele z końmi niedoprowadzonymi do przeglądu w dniach 24 i 25 października 1928 r. i głównego przeglądu w roku bieżącym.

Winni nie zastosowania się do powyższego karani będą grzywną do wysokości wartości konia lub aresztu do sześciu miesięcy.

Ujęcie niebezpiecznego oszusta który przez długi czas okradał posłańców

Od dłuższego już czasu bardzo często ukazywały się w prasie, jak również były meldowane w policji kradzieże, dokonywane przez nieujawnioną dotychczas osobę. Kradzieże polegały na tem, że złodziej śledził posłańców różnych firm i osoby, odnoszące towary do domów ekspedycyjnych i zatrzymując je, oświadczał, że jest tym, dla którego przeznaczony jest towar, względnie, że jest właścicielem danego domu ekspedycyjnego.

Najwinnymi posłańcami niesioną przez siebie paczkę oddawali, otrzymując pokwitowanie, a jegomość z łupem zniknął.

W ten sposób nieuchwytny dotychczas oszust dokonał całego szeregu kradzieży.

Wobec tego, że kradzieże i oszustwa te miały miejsce przeważnie w centrum miasta, kierownik VII Komisariatu P. P. podkomisarz Andziak wszczął ściśle poufne dochodzenie, w celu schwytania niebezpiecznego oszusta.

Mając od poszkodowanych rysopis oszusta — roztoczył baczna obserwację nad dzielnicą handlową, gdzie wreszcie udało się mu oszusta przylapać na gorącym uczynku kradzieży, przy ulicy Piotrkowskiej 72. Złoczyńca usiłował nabrać posłańca, niosącego paczkę, zawierającą materiały apteczne dla niejakiego Edmunda Dalka, zamieszkałego przy ulicy Zeromskiego 8.

Po doprowadzeniu oszusta do VII Komisariatu P. P. okazało się, że jest to Moszek Ilek Libeskind, lat 23, zamieszkały przy ul. Fajra 19 notowany w kartotece urzędu śledczego jako notoryczny złodziej, dokonyujący kradzieży kieszonkowych.

Podczas skonfrontowania Libeskinda z całym szeregiem poszkodowanych wszyscy rozpoznali w nim oszusta, który wyłudzał w oszukańczy sposób noszone przez nich towary.

Napad bandycki na skład win był wczoraj tematem rozpraw w Sądzie Okręgowym

Sprawcę napadu żołnierza-dezertera skazano na 3 lata więzienia

W roku ubiegłym dokonano zuchwałego napadu bandyckiego na skład win i wódek przy ul. Głównej 51. Jak się okazało sprawcą napadu był szeregowiec 25 p. p. Mieczysław Wojciechowski, który w czasie odbywania służby wojskowej dopuścił się całego szeregu przestępstw, wobec czego został aresztowany.

W dniu 25 października ub. r. Wojciechowski zbiegł z aresztu i tejże nocy dokonał napadu z bronią w rękę na piekarnia w Tomaszowie Mazowieckim, Moszka Ajzensteina. W chwili gdy usiłował zbiec z łupem zagroził mu drogę czeladnik Ajzensteina, którego niecołający się przed nim bandyta pchnął bagnietem. Po dokonaniu napadu na Ajzensteina Wojciechowski ukrywał się przez pewien czas. W czasie tym dokonał on jeszcze całego szeregu napadów a między innymi na mieszkanie sędziego śledczego w Tomaszowie, u którego skradł dwa rewolwery.

Najzuchwalszego jednak napadu dokonał Wojciechowski dnia 28 listopada ub. r. na skład win i wódek przy ul. Głównej 51.

Uzbrojony w dwa rewolwery wtargnął on po zamknięciu sklepu i grożąc użyciem broni żądał pieniędzy.

Uroczystość w „Kochanówce”

Otwarcie pawilonu im. dra Chodźki

Dziś o godzinie 11 m. 30 odbędzie się w szpitalu „Kochanówka” poświęcenie i otwarcie nowowbudowanego pawilonu im. dra W. Chodźki.

Dbaj o praktyczny ubiór przy robocie

Każda robota mniej lub więcej niszczy garnitur pracującego, konsekwencją czego są duże wydatki i niechlujstwo w ubiorze.

Zeby temu zapobiec, wprowadzono na całym świecie „ubioru zawodowe”, które chronią od brudu i są higieniczne, gdyż mogą być prane, a co najważniejsze, są przystosowane do rodzaju zajęcia — zapobiegają nieszczęściom zdarzającym się przy pracy.

Statystyka wykazuje, że 90 proc. wypadków przy pracy wynikły z powodu niestosowania odpowiednich ubiorów.

Bluzy i garnitury zawodowe bronią od tych wypadków, gdyż rękawy zaopatrzone w guziki, szczerlinie przylegają do ramienia i specjalny sposób zapinania bluzy pod rękawem nie dają maszynie możliwości wciągnięcia takowej między tryby.

Firma Juliusz Rozner przy ulicy Piotrkowskiej 98 i filja 160 wprowadziła specjalny dział ubiorów zawodowych jak: kitle dla doktorów, asystentów, farmaceutów, iryjerów, dentystów, jak i pracowników sklepów spożywczych.

Bluzy dla mularzy, ślusarzy, zdunów itp. Garnitury dla motocyklistów, szoferów, kołarzy, monterów.

Damskie kitle czarne dla biuralistek i t. d. Ubioru zawodowe wyrabia firma we własnej pracowni „en masse” po nadzwyczaj niskich cenach, przez co uprzyjemnia każdemu pracującemu kupienie sobie takowego.

Właścicielka obawiając się, iż bandyta gotów jest w razie oporu użyć broni, wydała mu z kasetki około 1000 złotych gotówką i biużeterję.

W kilka dni po napadzie został Wojciechowski aresztowany.

W dniu wczorajszym Wojciechowski znalazł się na ławie oskarżonych Wojkowego Sądu Okręgowego w Łodzi.

Wojciechowski na przewodzie sądowym zmienił swoje zeznania, złożone u sędziego śledczego, u którego do winy się przyznał i

wyjaśnił, iż wogóle w owym czasie nie przebywał w Łodzi.

Po przesłuchaniu całego szeregu świadków zabrał głos prokurator Mitowski, który w konkluzji dłuższego przemówienia, w którym scharakteryzował oskarżonego jako typ niepoprawnego recydywisty, wnosił o najsurowszy wymiar kary.

Po przemówieniu obrońcy oskarżonego z urzędu — adw. Landaua, sąd udał się na naradę, po której ogłosił wyrok, skazujący 27 letniego Stanisława Wojciechowskiego na 3 lata więzienia.

Krwawe porachunki między sąsiadami

Jedna z ofiar w szpitalu, druga w areszcie

Zamieszkałe przy ul. Marysińskiej 35 dwie sąsiadki: Natalja Herman i Marianna Polosz od dłuższego już czasu żyją w niezgodzie.

Onegdaj między niemi wybuchła kłótnia, która zamieniła się w bójkę. W trakcie tego Natalja Herman uchwyciła siekiere i zadała nią Mariannie Polosz kilka silnych ciosów w głowę.

Na krzyk napadniętej zbiegli się sąsiedzi i zawezwali pogotowie, lekarz po stwierdzeniu 6 ciężkich ran głowy po udzieleniu pierwszej pomocy odwiózł ofiarę kłótni do szpitala św. Józefa.

Krewką napastnicę pociągnięto do odpowiedzialności karnej.

W domu przy ul. Przędzalnianej 36 za-

mieszkuje niejaką Bronisława Szefer wraz z sublokatorką Franciszką Stamaszczyk.

Pomiędzy kobietami wywiązała się sprzeczka na tle należności komornianych.

Sprzeczka ta zakończyła się krwawą bójką, w której Bronisława Szefer została dotkliwie pobita. Sublokatorka jej, Franciszka Stamaszczyk w czasie kłótni zadała Szeferowej silny cios prętem żelaznym w głowę.

Do rannej wezwano Pogotowie Ratunkowe, którego lekarz udzieliwszy jej pomocy po zostawił Szeferową na miejscu z powodu braku miejsc w szpitalach.

Wojowniczą Franciszkę Stamaszczyk władze policyjne pociągnęły do odpowiedzialności karnej.

Wszyscy Nowakowie łączy się!

Przed paru dniami odbył się w Pradze zjazd osób noszących nazwisko Nowak, przy czym kilkanaście tysięcy osób zebrało się w restauracji Nowaka i do uczyły przygrywała orkiestra złożona z samych Nowaków.

Jak się obecnie dowiadujemy, w Łodzi również podjęto kroki, zmierzające do zorganizowania w związek wszystkich Nowaków.

W mieście naszym jest 2,740 Nowaków, którzy nawet posiadają ulicę Nowaka, czego zazdrościć im mogą Nowakowie w innych krajach.

Związek ten ma na celu stworzenie organizacji, któraby popierała moralnie i finansowo mniej zamożnych Nowaków.

Blisko 55 tys. złotych dała zbiórka na straż ogniową

„Tydzień Strażacki” dał następujące rezultaty:

Ogółem zebrano	zł. 63.612.88
Wydatki	8.914.62
Czysty zysk	zł. 54.698.26

POD KOŁAMI TRAMWAJU.

Wczoraj wpadł pod tramwaj 35-letni Abram Gutstadt, zamieszkały przy ulicy Nowo-Targowej 41 i odniósł ciężkie potłuczenia ciała.

Ruch towarzystw

Z ŻYCIA STRZELECKIEGO.

Onegdaj odbyło się zebranie członków Oddziału Sztabowego Związku Strzeleckiego. Na zebranie przybył delegat Zarządu Głównego Związku Strzeleckiego ob. kpt. Muszkiet Królikowski, który wygłosił referat na temat organizacji władz Związku Strzeleckiego oraz zaciągania inteligencji do Oddziałów, jako jednostek bezpośrednio wychowawczych.

W dyskusji zabierali głos ob. senator Władysław Radziński, ob. Rzewski Aleksy i ob. Dr. Feliks Henryk.

WALNE ROCZNE ZEBRANIE U OFICERÓW REZERWY.

W dniu 2 grudnia r. b. o godz. 10-ej rano w pierwszym terminie, a w razie niedostatecznej ilości obecnych członków o godz. 11-ej rano w drugim terminie bezwzględna ilość obecnych odbędzie się Walne Roczne Zebranie członków Związku Oficerów Rezerwy Województwa Łódzkiego w sali Ogniska Oficerskiego, przy ul. Al. Kościuszki Nr. 4.

Na zebraniu tem będą poruszone bardzo ważne i żywotne sprawy Związku, jak sprawa utworzenia i organizacji inne.

Wobec powyższego, każdy oficer rezerwy winien być obecnym na powyższym zebraniu.

Teatr i Sztuka

TEATR MIEJSKI

Dziś dwa przedstawienia: o godz. 4 po południu po cenach poularnych „Proces Mary Dugan” z Ireną Horecką, J. Woskowskim i L. Krzemieńskim w rolach głównych.

Wieczorem po raz drugi sensacyjna „Wiera Mircew” z Leonją Barwińską w popisowej roli tytułowej.

Premjera „Kupca Weneckiego”.

W piątek najbliższy Teatr Miejski występuje z piątą wielką premjerą bieżącego sezonu. Po „Turundocie”, „Dziejach Grzechu”, „Dantonie” i „Księdzu Marku” będzie to kolej arcydzieła szekspirowskie „Kupiec Wenecki”, niegrane w Łodzi od lat osiemnastu.

TEATR KAMERALNY.

Dziś, dwa przedstawienia: o godz. 5 po południu po raz przedostatni przed zejściem z afisza wytworna komedia salonowa O. Wilde'a „Brat Marnotrawny” z Ireną Solską. Ceny znizzone.

Wieczorem o godz. 9 po raz drugi „Brzydki Ferrante” z K. Adwentowiczem.

Ostatnie występy Ireny Solskiej.

Ostatni, pożegnalny występ znakomitej artystki Ireny Solskiej odbędzie się jutro, t. j. w poniedziałek w „Bracie Marnotrawnym”.

TEATR POPULARNY.

Ogrodowa Nr. 18.

Dziś o 4.30 pp. i 8.30 wiecz. oraz w poniedziałek i wtorek o godz. 8.30 wiecz. arcyzabawna krotchwiła „Ciemna Plama”.

TEATR W SALI GEYERA

Piotrkowska 295.

„Małka Szwarcenkopf” dziś o godz. 4.30 po poł. i 8.30 wiecz. W poniedziałek, wtorek i środę o 8.30 wiecz.

PIERWSZY PORANEK TEATRU DZIECIĘCEGO W SALI GEYERA.

Piotrkowska 295.

Dzisiaj o godz. 12-ej w południe pierwszy poranek teatru dziecięcego w Sali Geyera przy ul. Piotrkowskiej 295 p. t. „Dzieci dla Dzieci”.

Program bardzo urozmaicony.

Z MIEJSKIEJ GALERJI SZTUKI

Dziś ostatnia niedziela niezwykle ciekawej wystawy reprezentacyjnej sztuki belgijskiej, którą po stolicy jedynie Łódź, miała możliwość podziwiać, zaś w sobotę dnia 1-go grudnia o godz. 6-ej wieczorem otwarcie zbiorowych wystaw Wacława Dobrowolskiego, który nadesłał przeszło sto krajobrazów z Capri oraz Adolfa Neumana — krajobrazy z Palestyny. Oprócz tego nadesłał swe prace: E. Dworska z Poznania i artyści zamieszkałe w Łodzi: N. Abówna, K. Brade, L. Dońska, K. Hessówna i Ryszard Radwański.

Wystawa będzie miała charakter wystawy gwiazdkowej i da możliwość szerokim warstwom miłośników nabycia podarków świątecznych.

Zbiórka na szpital

O. O. Bonifratrów

Przypominamy, że dziś odbędzie się drugi dzień zbiórki na rzecz budowy szpitala OO. Bonifratrów w Chojnach.

Podania o medale

należy kierować do P. K. U.

Wobec błędnych wzmianek, jakie ukazywały się w prasie w sprawie nadawania Medalu Pamiątkowego za wojnę 1918—1921 — Dowództwo Okręgu Korpusu Nr. IV komunikuje, że prawo nadawania tej odznaki przysługuje jedynie Dowódcy Okręgu Korpusu.

Wszelkie więc podania o nadanie Medalu winny być, w myśl ogłoszonego w prasie rozkazu wykonawczego do Ustawy o nadaniu Medalu kierowane do właściwych P. K. U., w wypadku zaś gdy dana osoba nie stoi w żadnym stosunku do służby wojskowej — wprost do D. O. K. Nr. IV.

Kino „Czary”.

ZACZAROWANA WYSPA.

W bieżącym tygodniu Kino-Teatr „Czary” wyświetla film o bardzo interesującej treści ilustrujący życie rozbitków w dżungli.

Już na początku obrazu Bob Hamilton, syn miliardera z N. Jorku udaje się swym jachtem w podróż. Wskutek strasznej burzy, jacht uległ rozbiciu i Bob wraz ze swymi towarzyszami; sternikiem Blake i murzyńcem Rufusem zostaje wyrzucony na brzeg bezimienną wyspy.

Film wart obejrzenia ze względu na wspaniałe widoki wulkanu podczas wybuchu i życie rozbitków w dżungli.

Orkiestra symfoniczna pod batutą B. Krochmalskiego starannie dostosowana do obrazu.

Dziś i dni następnych!

GRAND KINO

Dziś i dni następnych!



OSTATNI ROZKAZ

to potężna kreacja, przewyższająca, wyświetlany ostatnio film „NIEPOTRZEBNY CZŁOWIEK”

Passe-Partout i bilety ulgowe nie ważne.

Orkiestra pod dyr. p. R. KANTORA.

Początek o godz. 4.30 pp.

LECZNICA

lekarzy specjalistów i gabinet denty-
styczny przy Górnym Rynku PIOTR-
KOWSKA 291, tel. 22-89 przy przystanku
(tramw. pabjanickich) przyjmuje chorych
w chorobach wszystkich specjalności od
g. 10 rano do 7-ej po poł. Szczepienie
ospy, analizy (mocz, kawa, krew, na sy-
filis, wydzielin na tryper, płwocin, etc.)
operacje i opatrunki.

Porada 3 złote. Wizyty na mieście. Za-
blegi i operacje od umowy Kąpiele
świetlne. Elektryzacja. Naświetlanie lam-
pą kwarcową. Roentgen. Zęby sztuczne.
korony złote, platynowe i mosty. W nie-
piziele i święta do godz. 2 po poł.

276

Dr. Wołkowyski

Cegielniana 25. Tel. 26-87

SPECJALISTA
chorób skórnych i wenerycznych.
Elektroterapia. Leczenie lampą kwar-
cową. Badanie krwi i wydzielin.
Przyjmuje od godz. 8-10, 12-2 i 4-8
967 w niedzielę i święta 9-1
Dla pań od 4-5 oddzielna poczekal.

Dr. med. BOGUSŁAWSKI

leczy naturalną bezlekarstwową metodą
kręgarstwa choroby: nerwowe (niemoc
płciowa, astma), przełamy materji (reu-
matyzm) i koblce.

Godziny przyjęć od 5-ej do 7-ej.
ul. NAWROT Nr. 2, pierwsze piętro,
trzecia brama.

Dr. Heller

Choroby skórne i weneryczne
ul. Nawrot 2. 215

Do 10 rano i 4-8 w. Dla pań specj. godz.
3-5 po poł., w niedziele od 11-2 pp.
Dla niezamożnych ceny lecznic.

Lekarz dentysta

Jakób Karmazyn
ul. Południowa № 2.

Specjalność białe sztuczne zęby bez pod-
niebienia. Przy wprawianiu sztucznych zęb-
ów usuwanie chorych korzeni bezpłatnie
Ubezpieczonym w Kasie Chorych udzie-
la się znacznego rabatu. 582

PILNIKI

i tarniki najwyższego gatunku

marki „HOSSYB” Zbkowskich Zakładów
Stalowych, S-ka Akc.

Wyłączna sprzedaż: „ELIBOR” Sp. Akc.
Handlowo-Przem.

Ł. J. Borkowski Łódź, Kilińskiego 70. Tel. 84.

552

Ogłoszenie.

Niniejszem podaję do wiadomości Sz. Klienci
z wszelkich stowarzyszeń, którym na zasadzie istnie-
jącej umowy udzielam kredytu od 4 - 5 miesięcy,
że posiadam na składzie prócz obuwia własnego wy-
robu, duży wybór śniegowców, kaloszy i obuwia na
gumowych podszewkach po cenach przystępnych.

Z poważaniem
J. Kowalczyk
Cegielniana 15, tel. 59-28.

Dr. med.

H. Gutschadt
akuszer i ginekolog

Zachodnia Nr. 62
(Cegielniana 23)

TEL. 29-52.
POWRÓCIŁ
przyjmuje od 9-10
rano i od 5-7 wiecz.

Zakład wyrobów
Skórzano-Galanteryjnych

J. Jabłoński i S. Moszczyński
Łódź, ul. Główna 11 przy Piotrkowskiej
POLECAMY:

Walizy wszelkiego rodzaju oraz Sakiewki
i Torebki damskie, Portfele, Papierosnice
Teki, Teczki, Tornistry, Paski bagażowe
oraz wszelkie przedmioty w zakres wy-
twórczości wchodzące i reperacje. ---
Wyrób własny. — Ceny umiarkowane

POSZUKIWANI do większego
przedsiębiorstwa

SZEWCY

fachowo-wykwalfikowani
mogący objąć kierownictwo Od-
działu obuwia. Refiektuje się na siły
pierwszorzędne. Oferty sub. „Wy-
kwalfikowany fachowiec” do biura
ogłoszeń S. Fuchs, Piotrkowska 50.

609

Obwieszczenie.

Komornik przy Są-
dzie Okręgowym w
Łodzi, L. Suzin, zam-
ieszkały przy ul.
Szkołnej № 14, na
zasadzie art. 1030
U. P. C. ogłasza, że
dnia 4-go grudnia
1928 roku, od godz.
10-ej rano, w Łodzi,
przy ul. Zawadzkiej
pod № 49 odpędzie
się sprzedaż przez
publiczną licytację
ruchomości: mebli
i pianina należą-
cego do Wolfa Hndes-
helma i oszacowa-
nych na sumę 725
Łódź, dnia 22 li-
stopada 1928 r.
KOMORNIK
K. Suzin.

Cała Łódź i okolice nas zwiedzają i naszymi
butami się zachwycają.

Swój do swego! **ŁÓDŹ, Łagiewnicka 23.**



Chcesz mieć bucik modny, trwały,
Zamszowy, czarny, złoty, biały,
Fokstrot czy też fason inny,
But z cholewą czy z ecinny,
Najwyborniejsze sandaiki,
Cud lakierek, bez przechalki.
Tovar tani do wyboru. 604
Bez krzyku, blagi i sporu
Kupisz w firmie swój do swego
(U mistrza Gordoniego.

Proszę uprzejmie o zwrócenie uwagi na szyld:
SWÓJ DO SWEGO.
Dla pracown. państw., kolejarzy, tramwajarzy i policji na raty.

Dr. 213

Sotowiejczyk

Specjalista chorób
skórnych i wene-
rycznych

Piotrkowska 99
Tel. 44-92

Przyjmuje od 12 do 4
po poł. i od 8-ej do
9 wieczór. W nie-
dziele i święta od
10-2 pp.

LEKCYJ TANCA

udziela prywatnie i w szkole rutynow.
nauczyciel
I. LEWKOWICZ, Południowa 36.
Zapisy codz. od 11-1 i od 7-10 r.
Lekcje pojed. i w kompletech. — 611

Dwa elegancko umebło-
wane

POKOJE

w okolicy ul. Narutowicza do od-
należenia. Oferty do adm. „Hasła”.

Dr. med.

FROM

Akuszerka
i choroby kobiece

Zawadzka 46
(Żeromskiego 12)

Tel. 42-51
Przyjmuje od 3-5.
Dla niezamożnych
ceny lac-nic.

Do sprzedania

stół meblowy w to-
brym stanie ciemno
polerowany rozmiar
160x80 centymetrów
Piotrkowska № 141,
m. 30.

Potrzebni chłopcy

do sprzedaży i roznoszenia gazet.
Zgłaszać się z kaucją 10 zł. do
adm. „Hasła” Al. Kościuszki 73.

Poszukuje pokoju

w centrum miasta, skromnie ume-
biowanego, bezdzietne małżeństwo.
Oferty do Hasła „M. J.” 580

Ważne dla P. T. Fryzjerów!

Wody kolońskie i kwiatowe
Vegetal, Bay-Rum,
Woda chinowa, Bryllantyna,
Lakier do paznogi „Juno”
Krem JUNODERMA matowy
udelikatniający



używany z nadzwyczajnym wynikiem
po goleniu i po masażu.
Wytwórnia wody koloń-
skiej, perfum i kosmetyki „Juno” — Łódź —
Piotrkowska 44.
Tel. 43-33 i 38-86.

KINO TEATR
„SYRENA”
ŁÓDŹ ALEKSANDROWSKA 37 TEL 49-48

Dziś i dni następnych
Dawno zapowiadany i reklamowany film
świata.

Bardelys, książę miłości

Wielki dramt sensacyjno-salonowy w 10 wielk.
akt. Reżyserji King Vidora w rolach głów-
nych słynni artyści całego świata, John Gil-
bert, El. Boardman, Roy, d'Arcy i słynny
„Slim” z wielkiej Parady i Parady Rekrutów.
Carl Dane, Obraz powyższy przewyższa swe-
mi trikami prawie wszystkie obrazy z Dou-
glasem Fairbanksem.

Nadprog.: Wesola komedia ameryk. w 2 akt.

Orkiestra pod kierunkiem R. FAJNERA.
Pocz. seansów w dni powsz. o godz. 5 pp. w
soboty i święta o godz. 1 pp. w soboty
i święta od godz. 1-1.30 pp. dla dorosłych
60 gr. dla dzieci 30 gr. W poniedziałki ceny
niższe.

„WYGODA”

238 PIOTRKOWSKA 238
PALTA ZIMOWE: damskie, męskie najnowsze modele. GARNITURY, JE-
SIONKI męskie w wielkim wyborze.

Uwaga: Kołnierze
z prawdziwych
oposów, fok
i karakulów.

POLECA:

Za GOTÓWKĘ
i na RATY
Ceny konkurencyjne!!!

Zamówienia wykonywa się w ciągu 4-ch dni. Najnowsze towary zawsze na składzie.

PARASOLE I GETRY poleca z własnej
wytwórni

KADYŃSKI
Nawrot 20, tel. 35-74.

Na raty i za gotówkę
Fabryka luster, stolarnia i nielarnia
Wielki wybór MEBLI, trem, toalet i lu-
ster wiszących.
Przyjmuje się do niklowania i srebrzenia
płatery, wszelkiego rodzaju sprzęty do-
mowe, chirurgiczne, rowerowe i t. p.
Przedsięb. robót szklarskich i sprzed. ż. szyb.
JAN CANDRYK, Łódź
ul. Piotrkowska 255. Główna 11
tel. 59-03.
Fabryka, Łomżyńska 14.

Pierwszorzędne kursy, kroju, szycia
i modelowania ubrań damskich, dzieciennych
i bielizny, zatwierdzone przez Ministerstwo
Oświaty, egzystujące od 1892 roku
„Józefiny”
Mistrzyni Cechu Łódzkiego, p. Cechu warszawskiego
dyplomowana przez Kolonską Akademię, nagrodzona
złotymi medalami na wystawach: Beljii, Warszawie,
Łodzi oraz dyplomami honorowymi za artystyczne kro-
je. Nauka kroju prowadzona jest nowoczesnym syste-
mem używanym obecnie w Akademjach zagranic-
nych — teoretycznie i praktycznie (na materiałach).
Kończącym kurs wydaje się świadectwo i patenty cecho-
we. Dla przyjezdnych pomieszczenie zapewnione.
Zapisy kandydatek przyjmuje się codziennie.
163 Piotrkowska 163
Przy kursach pierwszorzędna pracownia sukien.

Kino RESURSA
Kilińskiego Nr. 123.
Od wtorku, dnia 20-go do poniedziałku, dnia
26-go listopada r. b. włącznie
Wielki film erotyczny reżyserji Manfreda Noa
SPADKOBIERCA
CASANOVY
Dramat w 12 aktach. Przygody wielkomięjskiego Don-
Juana, sięgające po „zdobycze” bez różnicy: sprytnie
aferyzyski, naiwne pokojówki, samotne wdowy i sen-
timentalne arystokratki.
W rolach głównych
Harry Hardt, Eliza la Porta, Andree la Fay-
ette, Maly Delschaft, Kurt Gerron
Początek seansów w dni powszednie o g. 5,30, 7,15 i 9;
w dni świąteczne o godz. 3, 5, 7 i 9.

Dobry zegarek
kupisz tylko
w firmie
Jan Chmiel
Piotrkowska 100
Za gotówkę i na raty
Wykonuje się wszelkie reperacje
zegarmistrzowskie i jubilerskie.
Szybko i solidnie na każde żądanie.
537

FABRYKA LUSTER
I WYTWÓRNIA MEBLI
J. KUKLIŃSKI
ŁÓDŹ, ul. Zachodnia 22, tel. 78-11
poleca po cenach najniższych lustra,
trem, toalety: jasne, ciemne w oryginal-
nych ramach oraz lustra wiszące.
Meble pojedyncze oraz całościowe urzą-
dzenia najnowszych stylów. Zakład
tapicerski. Uduławianie i poprawianie
luster z przyniesieniem do domu.
391
Sprzedaż NA RATY I ZA GOTÓWKĘ.

Magazyn wykwińskiego obuwia
W. Górski
ŁÓDŹ
ul. Sienkiewicza № 31
Poleca eleganckie obuwie
najnowszych fasonów
Firma kilkakrotnie dyplomo-
wana. Własny wyrób.
Ceny umiarkowane. 690
UWAGA: Wielki wybór obuwia dzieciennego
i dla młodzieży szkolnej.

Najelegantsze
Palta
damskie i męskie
na raty
od zł. 5 tygodniowo
Polska Samopomoc Włókiennicza
ul. Piotrkowska 79 (w podwórzu)

Dr. med.
Józef Lubicz
ortopeda
(specialista chorób kości, stawów, zniek-
ształcenia kręgosłupa i kończyn)
Własna pracownia wszelkich aparatów
ortopedycznych.
Gdańska 28, tel. 41-46
przyjmuje od 5-7 pp. 540

Największy Wybór Mebli
od najskromniejszych do luksusowych
znajdziesz tylko
W MAGAZYNIE MEBLI
ZJEDNOCZONYCH
STOLARZY I TAPICERÓW
w ŁÓDŹI, Sp. z ogr. odp.
BARUTOWICZA 45. — TEL. 60-02.

Na raty! Tanio!
Pierwszorzędne palta zimowe
damskie i męskie, śniegowce.
OBUWIE trwałe, wszelkie to-
wary najlepszej jakości na
ubrania, palta, suknie; koł-
dry, firanki kapy, bielizna
męska, damska, chustki, swe-
try poleca firma.
„KREDYT”, Nawrot Nr. 15.
291 Uwaga! I-sze piętro.

STALE NA SKŁADZIE:
kompletne urządzenia mieszkań,
jak również pojedyncze meble
jako to: urządzenia pokoi sy-
pialnych, stołowych, gabinetów,
salonów, kuchni, meble klubowe,
biurowe i t. p.
Przyjmuje się również wszelkie
zamówienia w zakresie wewnętrznej
architektury.
Długoletnia gwarancja.
ZARZĄD.

Własna Wytwórnia Kołder
Z. Chądzyńskiej
16 PRZEJAZD 16

Magazyn obuwia
JAN JANIEC
Łódź, ul. Andrzeja Nr. 24.
Poleca obuwie damskie, męskie i dziecięce.
Posiada na składzie wybór butów z cholewami dla
P. P. wojskowych i cywilnych; przyjmuje się również
zamówienia.
UWAGA: Buty i kalosze „Pepego” i zagraniczne
po cenach fabrycznych.

Dr. med.
Niewiażski
przeprowadził się
na ul. Andrzeja 5
Tel. 69-40.
Choroby skórne
weneryczne
i moczopłciowe
Naświetlanie
lampą kwarcow-
wą. 467
Przyjmuje od 8-10
rano i od 5-9 wiecz.
Dla pań oddzielna
poczekalnia.
Dr. med. 205
S. Neumark
Choroby skórne
i weneryczne
Leczenie promien.
Roentgena
ul. Moniuszki 5
Telefon 70 50.
Przyjmuje od 11-2
i od 7-8.
Panie od 3-4.

SZKŁO OKIENNE
ornamentowe, surowe, matowe oraz szklenie budowli,
diamenty do rżnięcia szkła poleca po cenach niskich
J. OLEJNICZAK, Łódź, Główna 14
UWAGA: Szkło inspektowe w wielkim wyborze.

Dr. med.
Różaner
Dzielnia № 9
Tel. № 28-93
Powrócił
Choroby skórne
weneryczne i mo-
czopłciowe.
Przyjmuje od 8-10
i od 5-8. Leczenie
lampą kwarcową
Oddzielna poczekal-
nia dla pań.
Dla pań od 3-5 pp
Dr. med.
Powrócił
Choroby weneryczne, skórna i włosów
leczenie lampą kwarcową
Andrzeja № 2, tel. 32-23
Godziny przyjęć: od 1.30 — 2.30 dla Pań
od 6-8 dla panów. W niedziele i święta
od 10-12. 214

KINO 117
MIMOZA

Kilińskiego 178.

Początek punktualnie o godz. 5.30
w sobotę, o 4 pp., niedz. o 3 pp.

Wielka premjera!

Dziś i dni następnych święto filmu polskiego

„ZIEMIA OBIECANA”

W rolach głównych:

**Jadwiga Smosarska, Kazimierz Junosza Stępowski, Ludwik Solski,
Stanisław Gruszczyński, Władysław Grabowski i inni.**

Uprasza się Sz. Publiczność o przybywanie na pierwsze seanse. Kasa czynna w dni powszednie o godz. 4-ej,
w sobotę o godz. 3-ej, w niedzielę o godz. 2-ej. Bilety wolnego wejścia nieważne.

Wielka premjera!

Imponująca wizja życia łódzkiego,
według słynnej powieści
WŁ. REYMONTA.

Następny program
„Człowiek bez sumienia”

Y.M.C.A. Koncesjonowane
Kursy Kierowców Samochodowych
Polska Y. M. C. A.
Otwiera nowy kurs w dniu 1-go grudnia
dla Pań i Panów
Kancelarja przyjmuje zapisy od godz. 9—12 i do 14—20
Al. Gościuszy 68 — tel. 22-90.
Kurs obejmuje: teorię, praktykę warsztatową, oraz 35 jazd na samo-
chodach 6-cyl. „Essex” i „Buick”. 591

Wielki wybór
kwiatów sztucznych do sukien
i dekoracji pokojów 601
— oraz —
wyroby paciorkowe i przybory kotyljonowe
poleca
na sezon przedświąteczny
ALEKSANDRA WOELFE
PIOTRKOWSKA Nr. 118, I piętro.

Dom wypłat Leona Rubaszki
Kilińskiego 44, tel. 36-48.
POLECA NA SEZON ZIMOWY (Na wypłatę! Na najdogodniej-
szych warunkach! Po najtańszych cenach)
Eleganckie gotowe palta damskie, męskie i dziecięce. Sweatry.
Kostiumy sweatrowe. Pulowery. ŚNIEGOWCE. Jedwabne, weł-
niane, bawełniane materiały na palta, suknie i kostiumy, Ciepłe
chustki. Kofdry watowe. Biały towar. Aksamity. Flanela
na szlafroki. Damska i męska bielizna. Ciepła bieżna. Ręk-
awiczki. Pończochy. Skarpetki. Szale, szaliki Parasolki. Torebki.
Firanek. Chodniki. Linoleum. Ceraty. Patefony. Wyżymaczk
i moc innych artykułów.
P. S. Stałym klientom udziela się kredytu bez wpłaty.

Poradnia
Wenerologiczna
Lekarzy Specjalistów
ul. Zawadzka Nr. 1.
Czynna od 8 rano do 9 wiecz.
w niedziele i święta 9—2 pp.
od 11—12 i 2—3 pp. przyjmuje
kobieta lekarz,
leczenie chorób weneryczn-
nych, moczopłciowych i
skórnych.
Badanie krwi i wydzielin na sy-
filis i tryper.
Niemoc piciowa: Konsultacje z
neurologiem i urologiem.
Gabinet światło-leczniczy
Kosmetyka lekarska.
Oddzielna poczekalnia dla kobiet.
PORADA 3 zł. 431

Baczność! 607
Bocian się zbliża,
czy masz już
bliznę nlewowłą?
Do nabycia u
I. FRYMERA
Piotrkowska 75
Filija: Piotrkowska 148.

Dr. DONCHIN
Specjalista chorób oczu
powrócił do kraju
przyjmuje poniedziałki, wtorki,
środy i czwartki od 10—11 i od
4—7 po pol.
ul. Moniuszki 1
Telefon 9-97. 217

Ubiory
zawodowe
Wprowadziliśmy nowy dział
ubiorów zawodowych
Kitle dla doktor. i pielęgniarek 18,— 24,—
Kitle dla chirurgów 18,—
Fryzjerskie kitle 16,—
Kitle do sklepów spożywczych 16,—
Kitle szare, brązowe, dla maj-
strów, zecerów, malarzy i t. d. 18,—
Damskie kitle czarne 27,—
Kucharskie bluzy 11,90
fartuchy 5,30
czapki 2,75
Garnitury dla szoferów, monterów,
kotlarzy i t. p. 32,—
nieprzemakalne 55,—
Bluzy dla malarzy, stolarzy, ślu-
sarzy, robotników i t. p. 11,—
Juljusz Rozner
Łódź, ul. Piotrkowska 98 i 100.

LUSTRA
wszelkiego rodzaju w wielkim wyborze poleca
Fabryka Luster
OSKAR KAHLERT
437 ŁÓDZ
ul. Wólczańska 109. Tel. 30-08.

STOP! Chcesz kupić?
Meble DOBRE, TANIE
od Najsromniejszych
do Najwykwintniejszych
kupuj tylko
w firmie **F. Nasielski**
Rzgowska 2, telefon 43-08. 189
Wielki wybór różnych żoźek metalowych.
Dogodne warunki. - Długoletnia gwarancja.

Na spłaty miesięczne i tygodniowe!
Poleca na sezon zimowy
Magazyn Eleganckiej Konfekcji Damskiej
Z. Gliksman, Łódź,
Główna № 1
PALTA z pierwszorzędnych materiałów według najnow-
szych zagranicznych fasonów. 129

Pracownia obuwia!
damskiego, męskiego i dzie-
ciniego z najlepszych mater-
jałów krajowych i zagranicz-
nych według najnowszych
fasonów po cenach konku-
rencyjnych 120
Poleca **W. Kuliński, Łódź, ul. Andrzeja 36.**

WSZELKI BÓL GŁOWY
UJAWA
PRZEKAZOBU
DIA PODROZNY
WŁ. REYMONTA
ENAKOMICIE „SOWA”
Wyrobu laboratorium przy aptece
ST. HAMBURGA i S-ki, w Łodzi,
ul. Główna 50.
- Wystrzegaj się naśladowcstw.
414

Tanio! **FUTRA** wszelkiego rodzaju
w surowym
i gotowym stanie.
I. Opatowski Kilińskiego 184
Tel. 54-95.
Dojazd tramwajami 4, 10, 16 i 17.

Dr. med. LUBICZ
Cegielniana 43. Tel. 41-32
Specjalista chorób skórnych, wene-
rycznych i moczopłciowych.
Naświetlanie lampą kwarcową.
Przyjmuje od godz. 8 do 10 rano
i od godz. 5—8 wiecz. 216
Dla pań od 3—5 oddzielna poczekalnia

Ogłoszenia drobne

Nauka
Student
wyższego semestru
udziela lekcji i kore-
petycji. Zapóźnio-
nym metodą skró-
coną. Przygotowuje
do egzaminów. Pol-
skiego szybko wyu-
cza. ul. Gdańska 23
m. 2, fr. I p. 702

Student
udziela matematyki,
łaciny, języków, sło-
wiańska 18-20 (przy
Napiórkowskiego)—
godz. 7—8. 602

Kupno i sprzedaż
Bizuterja
kupuje, pełną war-
tość płaci. Solidne
traktowanie. „Pre-
czyja” Piotrkowska
№ 123. 266

Gwiazdka
nadchodzi, kupujcie
pianina, fortepiany
na raty Chodkow-
ski, ul. Sienkiewi-
cza № 25. 707

Kupię
każdą ilość starych
gazet, Trombkow-
ski, ulica Składowa
№ 23.

Sklep
rzeźniczy dobrze
prosperujący, sprze-
dam. Przejazd 40
593

Patefon
dwa sprężynowy now-
y do sprzedania,
Bałucki Rynek № 9
w sklepie 803

Panie panowie
do akwizycji wydaw-
niczej na miejscu i
na wyjazd potrzebni
złazzać się Łódzka
Agencja Wyjawni-
czo Reklamowa, ul.
Piotrkowska 85.

Zgubione dokumenty
Nenc Adam zsm.
w Łodzi, ul. Kiel-
na 40 zabubł woj-
skową kartę rejestra-
cyjną, wydaną przez
P. K. U. Łódź-masto

LUSTRA TREMA
NA ZADANIE NA SPŁATE!
FABRYKA LUSTER I SZLIPIERNA SZKŁA
ALFRED TESCHNER
ŁÓDZ, JULIUSZA 20
RÓG NAWROT / TEL. 40-61 / 390

Wolne posady

Potrzebny
uczeń do ślusarni
Karola Nr. 7. 704

Stolarz
potrzebny na meblo
we i budowlane ro-
boty. Bankowa 33.

Potrzebny
stolarz podręczny.
Rynek 6, drgłe pię-
tro mieszk. 30. 701

Potrzebny
podręczny stolarz
do krzesel, Lwo-
wska 14 (Bałuty). 598

Różne

Prośby,
apelacje, rekursy,
podania pisze sku-
tecznie Biuro „Ar-
gus”, Kilińskiego 159
597

Mieszkania
od pokoju do trzech
pokoi z kuchnią do
wynajęcia od go-
spodarza na dogo-
nych warunkach.
Podgórze 6 przy
Dąbrowskiej. Dojazd
tramwajem 7. 586

Lekcyj
tańców udziela pry-
watnie Sz. Rybo-
wski ul. Kilińskiego
163, od 10 z rana.

Tylko Nawrot 8
Tanio na raty i za-
gotówkę Zakład ta-
pi-orski B-ci Gabe-
łow ma stało na skie-
dzie w dużym wypo-
rze otomany, tapca-
ny, kozetki, fotole,
krzesła, garderopy,
stoły, kredesuy, tre-
ma, garnitury, wy-
konanie solidne. 705

CENY PRENUMERATY:

W Łodzi z niedzielnym dodatkiem ilustrowanym miesięcznie	zł. 4.10
Zamiejscowa	5.—
Zagranica	8.—
Odnoszenie do domu	0.40

Prenumeratę można przerwać tylko 1-go i 15-go każdego miesiąca
Konto czekowe w P. K. O. Nr. 65.210

CENY OGŁOSZEŃ MIEJSCOWYCH:

Na 1-ej stronie 50 groszy za wiersz milimetr. 1 lam. (strona 4 łamy)	
W tekście	40
Za tekstem	30
Nekrologi	30
Zwyczajne	8

Drobne 10 gr., poszukiwanie pracy 5 gr. za wyraz. Najmniejsze ogłosz. 50 gr. Ogłoszenia nadesłane po godz. 7 wiecz. o 3,50% drożej. Ogłoszenia w czerwonym kolorze 30 proc. drożej.

Ogłoszenia firm zamiejscowych, chociażby posiadających filij i w Łodzi, a centrale gdziekolwiek, o 50% drożej; od cen miejscowych Firmy zagraniczne o 100% drożej. Każda nowa podwyżka obowiązuje wszystkie już przyjęte ogłoszenia do zmiany cen bez uprzedniego zawiadomienia. Za terminowy druk ogłoszeń, komunikatów i ofiar administracji nie odpowiada. Artykuły, nadesłane bez oznaczenia honorarium, uważane są za bezpłatne. Recepty zarówno użytych jak i odrzuconych redakcją nie zwraca.